...r 261. Kraków, Niedziela 14 Listopada 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
...w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
...do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ch państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...niędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...dministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** i księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 listopada.

Komisya dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej postanowiła na swem czwartkowem posiedzeniu odstąpić od dotychczasowego zwyczaju formułowania pytań do ministra spraw zagranicznych i uprosić ministra, aby rozwinął sam jednolity obraz sytuacyi, wyłożył zasady, jakiemi się kierował podczas rokowań w kwestyi bułgarskiej i wyjaśnił, co uczynił dla przeprowadzenia swych zasad i jakim skutkiem uwieńczone zostały jego zabiegi. Członkowie komisyi zastrzegają sobie jednak stawiać dodatkowo pytania do ministra na wypadek, gdyby uważali za potrzebne uzupełnienie *exposé*, lub gdyby życzyli sobie wyjaśnień co do innych kwestyj. Następnie po krótkiej dyskusyi przyjęła komisya preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych, a jako symptom co do stanowiska opozycyi w kwestyi zagranicznej uważają oświadczenie hr. Apponyi'ego, iż uchwala rządowi fundusz dyspozycyjny, lecz uchwała ta nie ma związku z kwestyą zaufania dla rządu. Dziś odbędzie komisya ta ponowne posiedzenie, na którem hr. Kalnoky rozwinie swoje *exposé* sytuacyi politycznej.

Zdaniem pism petersburskich, byłby ks. Waldemar tylko w takim razie możliwym, gdyby ten, jako warunek przyjęcia postawił rozwiązanie sobrania i ustąpienie rejencyi, tudzież ponowny wybór przez deputowanych, wybranych pod kontrolą Rosyi. Ks. Waldemar, mówi *Swiet,* mógłby, jako Duńczyk, tylko Niemcom być osobą niemiłą, a zamiar rosyjski wykluczenia niemiecko-madziarskiego wpływu możnaby z nim bardzo dobrze osiągnąć. Podług informacyi *Petersb. Ztg*, jest i pozostanie jedynym kandydatem Rosyi książę Mingrelii.

Decyzya, czy książę Waldemar przyjmie lub odrzuci ofiarowaną mu przez sobranie koronę książęcą, pozostaje teraz w rękach króla duńskiego, którego odpowiedź do chwili, kiedy to piszemy, nie jest jeszcze wiadomą.

Radzie związkowej niemieckiej przedłożonym został nowy budżet wojskowy, który sumę wydatków stałych (*ordinarium*) oznacza w kwocie 267,577,000 marek, t. j. o 4,200,000 wyżej, niż dotąd. — Wydatek nadzwyczajny wynosić ma 27,800,000 t. j. 12½ miliona więcej, niż w roku przeszłym. Oprócz tego żąda rząd 5,800,000 na ubezpieczenie wybrzeży i 2 miliony na budowę koszar w Alzacyi i Lotaryngii.

Budżet ten, na który Rada Związkowa zgodzi się niezawodnie bez wszelkich uszczupleń, przedłożonym zostanie parlamentowi zaraz po zebraniu się ostatniego w dniu 25 b. m.

Ks. Bismarkowi zdaje się zależeć na tem, aby obecnego pobytu jego w Berlinie nie łączono ze sprawami zagranicznemi. Zapewniają więc w kołach urzędowych, że ma on tylko znaczenie zwykłego w tej porze przeniesienia się kanclerza z Warzinu do Friedrichsruhe, połączonego zawsze z kilkudniowym pobytem w Berlinie.

Wiadomość o śmierci Pawła Berta przyjęto w kołach politycznych paryskich z mieszanem uczuciem. Był on zwolennikiem polityki kolonialnej i bronił zacięcie kampanii w Tonkinie. Przeciwników więc tej polityki śmierć jego nie obeszła zanadto. Był on w ostatnich czasach niezadowolonym z działania przywódzców wojskowych w Tonkinie i na jego żądanie mieli już być odwołani. Jenerał Jamont, który już miał rozkaz powrotu do Francyi, wezwanym teraz został telegraficznie, aby aż do wyjścia dalszych rozporządzeń pozostał w Saigonie.

Nowego ambasadora francuskiego w Petersburgu p. Laboulaye przyjmował, jak donosi *Temps,* p. Freycinet w poniedziałek i odbył z nim długą naradę. W niedzielę opuszcza p. Laboulaye Paryż. Zabawi on dwa do trzech dni w Berlinie w celu odwiedzenia p. Herbette, z którym jest osobiście zaprzyjaźnionym i uda się ztąd na miejsce swego przeznaczenia. Przyjazd p. Mohrenheima do Paryża zapowiedziany na dzień 25 b. m.

Żywem i głębokiem przejęci jesteśmy uznaniem dla tych mężów, którzy dali wyraz ogólnemu życzeniu i przekonaniu kraju w sprawie usunięcia się z marszałkowskiego krzesła Mikołaja Zyblikiewicza. Duch, dążność i cel wystąpienia, które wczoraj ogłoszonem zostało w *Czasie,* są, w naszych oczach, dowodami zdrowego, męskiego sądu o położeniu kraju i jego potrzebach w różnych warstwach społecznych. Wystąpienie to, zmierzające do zatrzymania na ważnem stanowisku krajowem męża tych zasług, zdolności, rozumu politycznego, odwagi cywilnej i patryotyzmu, a który w znacznej części przyczynił się do wytworzenia na podstawach narodowych dzisiejszego stosunku kraju do monarchii i dwukrotnie zaszczyconym został zaufaniem Monarchy, świadczy, że społeczeństwo nasze jasny ma pogląd i samopoznanie swoich zadań, swoich obowiązków, interesów i niebezpieczeństw. Wystąpienie to niezmiernie cenne, bo objaśniające co do prawdziwych życzeń i usposobienia kraju, ma zatem niezwykłe dodatnie znaczenie.

Nie zupełnie zgadzamy się z formą, nadaną temu pięknemu i prawdziwie obywatelskiemu aktowi; bylibyśmy woleli, aby dokument w pierwszym rzędzie wprost zwróconym był do marszałka Zyblikiewicza, i mniemamy, że forma, nadana jednej i tej samej co się tyczy treści i dążenia rzeczy przez Radę miejską lwowską, była właściwszą.

Nie zmniejsza to jednak bynajmniej w naszych oczach ważności i prawdy życiowej czynu, na jaki tym aktem zdobyło się społeczeństwo, a zgoła pojąć nam nie jest danem, jak mógł znaleźć się w kraju dziennik polski, który wobec tego posunął się do wystąpienia przeciw zacnym i poważnym inicyatorom tego aktu i to w tak niewłaściwy, wszelkie granice przyzwoitości przekraczający sposób, w jaki to wczoraj uczyniła *N. Reforma.* A dodajmy, że dziennik ten, który zarzuca z powodu ustępu o urlopie w telegramie prezesów Rad powiatowych do prezydenta ministrów owym cnym i szanownym obywatelom, nieznajomość ustaw i przepisów, dlatego, że urlopu Marszałkowi krajowemu nie może dać prezes ministrów, ani wogóle rząd, lecz tylko Wydział krajowy, dodajmy, że ten dziennik najniesłuszniej powstaje i potępia ów ustęp. Ustęp rzeczony brzmi: „proszą podpisani itd. itd. — o dołożenie starania, ażeby podanie owo przez Najj. Pana nie zostało przyjęte, lecz przez udzielenie odpowiedniego urlopu załatwionem być mogło.“ Niema tu śladu owej zarzuconej nieznajomości ustaw i stosunków; jest bowiem tylko stwierdzone życzenie, aby na razie sprawa załatwioną została za pomocą urlopu, a o tem, kto go ma udzielić, wzmianki zbytecznej niema. Nie dziwimy się zaś wcale, że wspomniano o urlopie, aby okazać, że podpisani oraz kraj przeniosą nawet odbycie jednej sesyi sejmowej bez Marszałka, nad ustąpienie z marszałkowskiego krzesła tak znakomitego i potrzebom kraju odpowiedniego na tem stanowisku męża, wolą Monarchy dwa razy na nie powołanego. Dać wyraz temu przekonaniu było obowiązkiem podpisanych.

Ubolewamy nad bezpodstawnem, a moglibyśmy dodać bezprzykładnem wystąpieniem wczorajszem *N. Reformy*, gdyż nie może się ono przyczynić do wzmocnienia w ważnej chwili stanowiska kraju, nie ustala harmonii na wspólnej narodowej podstawie, ani zabezpiecza godności kraju przed tendencyjnemi z zewnątrz zaczepkami i ubliżającemi sądami.

Była to pożałowania godna fałszywa nuta. Wszyscy zaś, którzy wzięli udział w owym akcie, którego treść i duch zacny i obywatelski wznosi się ponad jego formę i ponad wszelką krytykę, spełnili godnie obowiązek względem kraju, a przynosi im to, w tym zaś wypadku przed innemi, szlachcie polskiej, prawdziwy zaszczyt.

Jak z rogu obfitości sypią się wypadki w Bułgaryi, dokumenta i enuncyacye w sprawie bułgarskiej, przekładane notami nieznużonego jenerała Kaulbarsa.

Bułgarska rejencya, ministeryum bułgarskie i sobranie postawili w jednym punkcie na swojem, przystępując do wyboru księcia, wbrew protestom Rosyi, a w tych warunkach wybór brata carowej był raczej zręczną złośliwością, gryzącym dowcipem, niż ustępstwem dla Rosyi. Dzienniki rosyjskie nie inaczej go zrozumiały, a jeżeli urzędowa Rosya nie przemówiła jeszcze, jeżeli jenerał Kaulbars nie wystosował w tej mierze nowej noty, to dlatego, że poprzednie oświadczenia i zastrzeżenia rządu rosyjskiego wystarczają, a czeka on na odpowiedź ostateczną ks. Waldemara, który już dał oględnie do zrozumienia, że los ks. Aleksandra służy mu za przestrogę, lecz bynajmniej nie za zachętę. Stanowczą odpowiedź dać ma znany z roztropności i miłości rodzicielskiej król duński. — Jednocześnie, jakby na śmiech i urągowisko Europy, Rosya wysuwa operetkową kandydaturę jakiegoś z tysiąca i jednej nocy ks. Mingrelii Dadiana, a Europa już poważnie zaczyna nad nią namyślać się i gotowa zgodzić się nawet na księżniczkę Trebizondy, byle ona była kandydatką Rosyi.

Niestety, Rosya nie chce ostatniego w tej mierze powiedzieć słowa, dopóki nie skończy dzieła demoralizacyi i rozstroju w Bułgaryi, zapewniając przedewszystkiem bezkarność wszystkim na jej rozkazach pozostającym spiskowcom i sprzymierzonym z nią wiernym Czarnogórcom, począwszy od tych, co wywieźli ks. Aleksandra, a skończywszy na tych, co dla niej zdobyć chcieli Burgas, a którzy ułatwili jej posłanie tam okrętu wojennego.

Przez ten czas Europa zajmuje się o wiele mniej poważnemi rzeczami, bo mową lorda Salisburego na bankiecie u lorda-majora, i wyczekuje o wiele mniej realnych i rozstrzygających, od owych faktów, oświadczeń hr. Kalnokiego. Lord Salisbury odrzuca piłkę Austryi; już po raz nie wiem który Austrya otrzymuje zaproszenie, aby pierwsza zaczęła, aby szła naprzód, bez rękojmi i uwagi na to, jak i w jakim stanie powróciłaby z przechadzki. Posłuchajmy, jak przeciwnego wprawdzie obozu, lecz angielski dziennik *Pall-Mall-Gazette* ocenia mowę lorda Salisburego, która po tylu doświadczeniach znalazła przecież jeszcze naiwnych i wywołała naiwne na kontynencie zdania. Otóż organ ten, nazwawszy wystąpienie Salisburego przeciw Rosyi „kolosalnem głupstwem“, dodaje: „Istotnie, jeżeli Salisbury z premedytacyą chciał obrazić Rosyę, to mu się to udało. Mimo tego nie wierzymy, aby Salisbury był ze swoją mową heroldem wojny; wprost przeciwnie, mowa ta świadczy o wyrachowanym braku wstrzemięźliwości człowieka, który wie, że pokój jest najzupełniej zapewnionym. I dlatego mógł on grzmiącemi frazesami napełnić usta. Czysty skutek tej mowy na tem polegać będzie, że doda odwagi Bułgarom do nieodwołalnego zerwania z Carem i przez to sprowadzi okupacyę, której się obawiamy. Podczas jednak, gdy mowa Salisburego nie zbawi Bułgaryi, zmierza ona może do wytworzenia dla Austro-Węgier niebezpiecznego położenia. Już i tak Cesarz ma niemało trudu w uspokojeniu swoich Węgrów; mowa Salisburego zwiększy ten trud. „Czekam tylko na was, aby rozpocząć“, takie jest hasło Salisburego, i może Madziarowie wierzą, że to prawdziwe hasło, kiedy ono prawdziwem istotnie nie jest. Na szczęście ks. Bismark doskonale objaśni Austryaków o wartości, a raczej o bezwartości blagi Salisburego.“

Słowa i nieodmiennie słowa, wobec faktów nieodmiennie do wytkniętego zmierzających celu. I dlatego nietyle na to, co na różnych punktach Europy powiedziano i napisano lub powiedzianem lub napisanem będzie, lecz raczej na fakta w Bułgaryi i na sposób, w jaki ich Rosya dokonywać będzie, lub w ich dokonaniu chwilowo przeszkodzoną zostanie — zwracać należy uwagę.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 12 listopada.

(X) Za pośrednictwem drutu telegraficznego przesłałem wczoraj dosłowną uchwałę tutejszej Reprezentacyi miejskiej, uchwałę nadającą Marszałkowi krajowemu, Drowi Mikołajowi Zyblikiewiczowi, honorowe obywatelstwo m. Lwowa, „w dowód uznania znakomitych zasług około dobra kraju, które zaskarbił sobie wytrawną, niestrudzoną i pełną poświęcenia pracą na tak zaszczytnem i wysokiem stanowisku.“ Zarazem wypowiedziała Rada m. Lwowa „głęboki żal z powodu wniesionej rezygnacyi przez Dra Zyblikiewicza ze stanowiska Marszałka krajowego, w przekonaniu, że działalność jego na tem stanowisku byłaby dla dobra kraju wielce pożądaną.“ Najwyższą tę godność, jaką gmina rozporządzać może, nadała Rada Drowi Zyblikiewiczowi na wniosek Dra Ciesielskiego i tych radnych, którzy reprezentują przemysł i rękodzieła. Jestto świetne zwycięztwo zasłużonej, mądrej i niezmordowanej pracy nad zaściankowym antagonizmem, należy bowiem przypomnieć, że dzisiejszy wnioskodawca, gdy zasiadał w Radzie przed 4 laty, należał jako b. przewódca t. z. stronnictwa „Łączności i Zgody“ do rzędu nieprzebłaganych antagonistów Marszałka, a dziś motywując swój wniosek, rzekł Dr Ciesielski, „że w kraju nastała nowa era w chwili, w której Dr Zyblikiewicz objął ster spraw krajowych.“

Na cześć obecnego prezydenta sądu krajowego w Krakowie, bawiącego chwilowo we Lwowie, p. Józefa Jasińskiego, urządziło wczoraj Towarzystwo prawnicze, którego nowo mianowny prezydent jest członkiem, muzykalno-deklamacyjny wieczorek pożegnalny, w którym wzięło udział około 150 osób ze sfer prawniczych, a który zakończył się ucztą, podczas której w toastach dano wyraz szczerym sympatyom, jakiemi cieszył się p. Jasiński podczas długoletniego pobytu swego we Lwowie.

Wiedeń 12 listopada.

Zapowiedziane przez tutejsze dzienniki przedłożenie rządowe dla tegorocznej sesyi Sejmów krajowych stanowić będzie nowelę do obowiązującej ustawy o polowaniu, rozwiązującą jednę z licznych kwestyj, jakie ustawa ta w wykonywaniu nasuwa. W przedłożeniu rządowem zamierzonem jest uchylenie kontrowersy, panującej dotąd między orzeczeniami ministerstwa rolnictwa i ministerstwa spraw wewnętrznych, a wyrokami trybunału administracyjnego w sprawie wykonywania prawa własnego polowania. Ustawa przyznaje to prawo tylko posiadaczom obszarów co najmniej 200 morgów wynoszących, a mniejsze obszary traktuje jako części obszaru, na którym istnieć ma gminne prawo polowania, jak wiadomo zawsze w drodze licytacyi wydzierżawiać się mające. Wobec tego postanowienia powstaje kwestya, *quid juris,* jeśli na obszarze wydzierżawionego gminnego polowania przez połączenie parcell prywatnych nie wynoszących zosobna po 200 morgów, ale razem osiągających ten rozmiar, powstanie w czasie trwania dzierżawy kompleks, uprawniający właściciela do samoistnego wykonywania polowania? Ministerstwa orzekały dotąd zawsze w tym duchu, że w takim razie właściciel nowo-powstałego kompleksu, uprawniającego do samoistnego wykonywania polowania, nie zaraz, lecz dopiero po ekspiracyi kontraktu o dzierżawę gminnego polowania,

---

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(52)

(Ciąg dalszy).

Na czele *Gazety polskiej* stoi Edward Leo, prawnik z zawodu, jeden z pierwszych mecenasów, którzy po reformie sądowej podali się do dymisyi. Edward Leo, choć od lat najmłodszych na niwę dziennikarską zaglądał, dziennikarzem nie jest. Sam pisuje mało i to w kwestyach bardzo specyalnych, suchych; ma jednak wielki dar jednoczenia około siebie talentów i ludzi — i większe jeszcze do nich szczęście. On to pierwszy umiał się poznać na Sienkiewiczu i właściwie go zużytkować, a zbyt to ciekawy ze względu na autora „Ogniem i mieczem“ szczegół, abym go nie miała przy tej okazyi opowiedzieć.

Lat kilkanaście temu, kiedy losami *Gazety Polskiej* władał ówczesny jej redaktor p. Sikorski, w gronie współpracowników był także młody chłopak, który świeżo ukończył wydział filologiczny w „Szkole głównej“ i debiutował w *Tygodniku Illustrowanym* z rozprawą o Sępie Szarzyńskim. Polecono mu w *Gazecie* pisywanie fejletonów tygodniowych. Młodzieniec zabrał się do tej pracy z zapałem, a ówczesne jego kroniki zwróciły odrazu uwagę wszystkich na nowo objawiający się talent. P. Sikorskiemu jednak bardzo się nie podobały owe fejletony, pełne młodzieńczej werwy, młodzieńczego zapału i poezyi. Autorowi ich odmawiał zupełnie talentu, a co więcej, zarzucał mu niesumienność dlatego, że za wiele było w jego kronikach poezyi, a za mało faktów.

— Ja chcę faktów! proszę o fakta!... powtarzał ustawicznie biednemu Litwosowi, kreśląc mu wszystko, co było tylko żywszem, oryginalniejszem i ponad szablon wyskakiwało. Z fejletonu leciały też co tydzień strzępki, a zostawał tylko suchy szkielet. Taka była jednak potęga tego talentu, że i ten szkielet zdradzał jeszcze niepospolitą zdolność. Pewnego razu ktoś z współpracowników *Gazety* winszował Sikorskiemu fejletonisty.

— Wielka sztuka! — odpowiedział surowy Argus — patrz pan, ile tu musiałem wyrzucić i jakem się napracował!

I pokazywał rękopism cały pokreślony, a w nim powymazywane najpiękniejsze ustępy, istne perełki poezyi. Chcąc też wyrobić „niesumiennego młodzieńca“ powierzał mu najsuchsze i najpospolitsze roboty reporterskie. Nic też dziwnego, że pod takim redaktorem biedny Litwos czuł się skrępowanym i tracił wszelką do pisania ochotę. Odżył on dopiero, kiedy Edward Leo objął redakcyę *Gazety.* Ten poznał się odrazu na wielkim talencie, otworzył mu łamy *Gazety* i przez lat parę miała ona kronikarza *hors ligne*, a fejletony jej „Z chwili bieżącej“ godneby były zaiste osobnego w książce wydania.

Talent Sienkiewicza zaczął się w nich po raz pierwszy rozwijać i powszechną na siebie zwracać uwagę, a Litwos stał się odtąd Benjaminkiem *Gazety* i jej ukochanem dzieckiem. W jej łamach ukazywały się wszystkie prawie początkowe powieści i nowelle Litwosa. Ona to miała szczęście drukować pierwsza „Szkice węglem“, „Przez stepy“, „Hanię“... Była to najświetniejsza epoka *Gazety.* Obok Sienkiewicza ukazywały się w fejletonie powieści i utwory najznakomitszych w Polsce piór, a pod względem literackim należała niewątpliwie do najlepiej i najświetniej redagowanych u nas pism.

Słynny ze swego dowcipu, Edward Leo, — dowcip ten oddziedziczył po ojcu, wziętym bardzo w swoim czasie lekarzu warszawskim. Pamiętam doskonale, jak przed laty 40 bawiły nas kursujące po całem mieście anegdotki i kalambury Dra Leo ojca. Wezwany kiedyś do Ostendy przez jednego z bankierów warszawskich, Dr Leo wracał z nim później do kraju. Na jakimś noclegu pyszny ów bankier zapisał się w książce hotelowej: *Banquier X. aus Warschau mit seinem Arzt Dr Leo.* Korciło to wesołego lekarza, więc na następnym noclegu spieszy pierwszy do biura hotelu i pisze w rejestrze gości: *Dr Leo aus Warschau mit seinem Banquier Herrn X.*

Z licznych kalamburów Edwarda Leo przytoczę Ci na próbkę parę. Pewien *meches* warszawski chciał się koniecznie podszywać pod starą polską szlachtę i wmawiał w ludzi, że jeden z przodków jego był konfederatem barskim.

— Konfederatem nie, odpowiedział na to Ed. Leo, ale konfederatnikiem, a to różnica wielka.

Istotnie zaś dziad owego *mechesa*, będąc z zawodu czapnikiem, mógł robić konfederatom rogatywki.

Innym znów razem przy wykwintnym artystyczno-literackim obiedzie wypadło Ed. Leo miejsce obok słynnej artystki teatru warszawskiego, czarującej zarówno talentem, jak i wdziękami. Wyciętą w „karo“ sukienkę spinała przepyszna agrafka, bizantyńskiej roboty, a umieszczona z wielką kokieteryą, jakby rogatka, zamykająca ogród Hesperyd.

— To dar Cesarza Aleksandra II, odrzekła artystka, widząc z jaką ciekawością przypatruje się Leo owej agrafce.

— Tak, tak, oto nowa zapora, jaką nam rząd stawia....

Najmilszy towarzysz i najlepszy kolega, Edward Leo, nie będąc dziennikarzem, stał się jednak osią, około której zgrupował się znaczny bardzo odłam najwybitniejszych sił literackich, nietylko z *Gazety*, ale i z kilku innych dzienników. Dowodzi to najlepiej siły attrakcyjnej tego człowieka, oraz niezwyczajnego podobno w kołach gazeciarskich fenomenu, że poza wzajemną konkurencyą, poza sprzecznością nietylko zdań i przekonań, ale i interesów, może istnieć punkt styczny i łączny, który wszystkich jednoczy. Takim właśnie punktem jest Edward Leo. Jedyny to niewątpliwie u nas redaktor, którego wpływ sięga nietylko poza *Gazetę* i jej współpracowników, ale oddziaływa także na tych, co nietylko w innych dziennikach pracują, ale i niemi kierują. Dojść zaś mógł do niego nietylko człowiek niezmiernej zacności osobistej, ale i redaktor, pojmujący swe stanowisko publiczne ofiarnie i szlachetnie, od wszelkich osobistych względów wolny, sprawę ogólną na pierwszem stawiający miejscu.

Etre admiré n'est rien, le toût est d'etre aimé, powiedział kiedyś Musset, a zdanie to musi się chyba często przypominać Edwardowi Leo. Miłość, jakiej zażywa w kołach koleżeńskich, równa się szacunkowi, jakim obdarzają go w całem mieście. Czynny w rozmaitych instytucyach i towarzystwach, do stanowiska redaktorskiego przywiązuje wielką wagę i o nie dba najwięcej. Troskliwy o dobór i niepokalaność ludzi, których wciąga do swej redakcyi, pod tym względem niemal przysłowiowo czuły Edward Leo, potrafił wyrobić *Gazecie* to niezmiernie zaszczytne stanowisko, że jak żona Cezara jest ona od wszelkich podejrzeń wolną i ponad niemi stoi. Zawsze najlepszej wiary i woli, bez krzty zarozumiałości i impozycyi, chętnie rad dobrych słucha i im ulega, w kwestyach zaś ogólnych, krajowych, zasadę solidarności posuwa niemal aż do drobiazgów. O *Gazetę* można też być spokojnym, że „dziką“ nigdy nie będzie i w pojedynkę nie pójdzie, że ambicye osobiste stanowiskiem jej nie pokierują i na sprawy publiczne nie wpłyną. Konserwatywna na wzór i modłę Keniga, ma, a raczej miała dawniej też same, co *Gazeta Warszawska,* wady, uprzedzenia i zastarzałe liberalistyczne predylekcye. Przez długi czas specyalnością jej były ciągłe przewidywania i zapowiedzi wojny. W sprawach galicyjskich zajmuje mniej więcej takie same jak *Gazeta Warszawska* stanowisko, z tym tylko arcyprzykrym dodatkiem, że do niedawna zwłaszcza pozostawiała swym korespondentom pole do rozsiewania fałszywych wieści, nietylko politycznych, ale i osobistych. Pod tym względem była *Gazeta* często bardzo echem tromtadracyi galicyjskiej, podrzędniejszego nawet gatunku, i otwierała swe łamy dla zaściankowej ze Stańczykami walki. Było to tem bardziej anormalnem i uderzającem, że tenże sam dziennik drukował nie tak dawno jeszcze głośne w swoim czasie „Listy o Galicyi.“ *Gazeta* choruje też na pewien rodzaj eklektyzmu, który nie wyklucza pewnych dla popularności ofiar, a pozwala nieprzyjaciołom, zapewnie niesłusznie, twierdzić, iż chciałaby mieć przywileje dwóch krzeseł. Niesmaczny ten i tak niewłaściwy dla poważnego pisma ton, zmienił się znacznie od chwili, kiedy stałym i jawnym korespondentem *Gazety* z Galicyi został ś. p. Lam. Na zamianie tej wyszła dobrze nietylko *Gazeta,* ale do pewnego stopnia Stańczycy. Korespondencye bowiem Lama miały tę wielką zaletę, że nie przenosiły waszej warcholskiej wrzawy i agitacyi na grunt warszawski, lecz przeciwnie były stosunkowo dość objektywnemi i umiarkowanemi, w każdym razie już przez to samo, że nie tuzinkowe, mniej były szkodliwemi, a więcej z prawdą i sprawiedliwością zgodnemi. Równie jak *Gezeta Warszawska* i ona zajmuje się przeważnie polityką zagraniczną, kwestyom wewnętrznym i ekonomicznym mało poświęca miejsca. Dawniej interesowała się dużo literaturą i pomieszczała wiele sprawozdań i recenzyj; dziś dział krytyczny ogranicza się w niej prawie wyłącznie do teatru. *Gazeta,* jak tyle innych rzeczy u nas, oparła się o Leopolda Kronenberga, który ją przekazał swojemu domowi, z tym charakterystycznym jednak rysem, że dom ten najmniejszego wpływu, ani przywłaszcza sobie, ani wywiera. Ciekawym zaś jest fakt, że głowa tego domu, p. Stanisław Kronenberg, przed paru laty nabył dawne pozytywistyczne *Nowiny* z myślą utworzenia z nich swego *Leiborganu* i stał się przez to konkurentem swej własnej *Gazety. Nowiny* kosztowały go przez pół roku przeszło 40,000 rs., a ostatecznie p. S. Kronenberg nie zlał ich z *Gazetą,* ale zamknął.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

wejść ma w posiadanie swojego prawa. Trybunał administracyjny natomiast w orzeczeniach swoich postawił zasadę, że kontrakt o dzierżawę polowania gminnego nie może opóźniać następstw prawnych powstania nowego prywatnego kompleksu 200-morgowego, że zatem właściciel tego nowopowstałego kompleksu sam zaraz wykonywać może polowanie, chociaż na gruntach doń należących przedtem, jako na rozdzielonych parcelach, kto inny w drodze licytacyi wydzierżawił polowanie. Ministerstwo rolnictwa uznaje powyższą zasadę za szkodliwą dla racyonalnego gospodarstwa łowieckiego i z tego powodu wnosi takie zmiany do ustawy o polowaniu, aby raz na zawsze uchylona została możność interpretacyi na niekorzyść tego, kto na pewien okres czasu gminne polowanie wydzierżawił i do upływu tego okresu w wykonywaniu swego prawa pozostawiony być powinien bez żadnego uszczerbku.

Ministerstwo wyznań i oświecenia wydało do rządów krajowych rozporządzenie, mające na celu uchylenie przekroczeń budżetu, jakie powstają ztąd, że do niektórych seminaryów duchownych przyjmowani są kandydaci często w liczbie przewyższającej ustanowiony *numerus fixus*. Rozporządzenie nie stanowi absolutnego zakazu przekroczenia granicy, jaką *numerus fixus* zakreśla, ale czyni przyjęcie kandydatów po za tą granicą zawisłem od poprzedniego zezwolenia ministerstwa. Zezwolenie to znowu zawisłem jest od przedstawienia licznych specyalnie w rozporządzeniu wskazanych dat statystycznych z poprzedniego dziesięciolecia, mających wykazać niezbędną potrzebę przekroczenia *numerus fixus*. Jeżeli *numerus fixus* może być przekroczony bez ciężaru dla funduszu religijnego po nad preliminarz, to władza duchowna może prowizorycznie przyjąć nadliczbowych kandydatów z zastrzeżeniem ministeryalnego zatwierdzenia tego kroku. W razie zaś, gdyby z ominięciem przepisanych granic i bez specyalnego pozwolenia ministeryalnego przyjęci zostali kandydaci nadliczbowi z obciążeniem funduszu religijnego po nad preliminarz wydatków, odpowiedzialność i konsekwencye pieniężne tego kroku spadają na organ, który postąpił w ten sposób.

Wiedeń 12 listopada.

© Dla ludzi jako tako rozważnych, którzy czytali zupełnie zgodne z sobą: artykuł w *National Review* i mowę lorda Salisburego, nie potrzeba zdaje się udowadniać, że wszelkie wieści o jakimś aliansie Austryi z Anglią nie mają żadnej podstawy. Do Austryi stosuje się tu poprostu przysłowie: „lepszy wróbel w garści, niż wrona na dachu“ — gdyby przymierze z Niemcami już nawet tylko wróblem było. Do nowego grupowania się państw niema żadnych warunków, a nawet najostrożniejsza formułka na jakieś porozumienie z Anglią nie znajdzie poparcia na faktach. Pojawiła się np. wersya, że lord Salisbury stwierdził paralelizm angielskich i austryackich interesów, a ztąd może się w danym razie wywiązać stosunek jakiś ściślejszy i obowiązujący. Tymczasem lord Salisbury oznajmił rzecz wręcz odmienną, mówiąc, że na teraz interesa angielskie nie są wcale dotknięte — więc w sprawie bułgarskiej paralelizmu niema. Anglia potępia gwałty rosyjskie i przewrotność i ubolewa nad krzywdą dokonywaną na niepodległości Bułgarów, więc poprzeć nawet jest gotową w zasadzie i dla zasad dyplomatyczny opór, jeżeli przez Austryę podniesionym będzie. To zasadnicze stanowisko Anglii tak się ma do aktualnej polityki, jak teorya do praktyki.

Wzmianka szczególna, że postanowienia Austryi muszą mieć niezmierne znaczenie u rządu angielskiego [1]), może wprawdzie dla konjunktur nastręczać różne momenta, tak jak cała mowa może być dla Bułgarów pewną zachętą; trudno wszelako, żeby Austrya na konjunktury liczyć mogła i chciała. Otwartość i jasność stanowiska rządu angielskiego usuwa możność łudzenia się przynajmniej na teraz. Coby się stać mogło, gdyby Rosya posuwała coraz dalej politykę wyzywającą, gdyby Austrya zobaczyła się nareszcie zmuszoną do wystąpienia bądź co bądź z opozycyą, lub gdyby w końcu i angielskie interesa zostały dotknięte, to wszystko usuwa się z pod dyskusyi dla praktycznych polityków. Anglia pokazała już w Azyi, co to znaczą rzekome granice interesów; ma przeto Rosya i w Europie jeszcze przed sobą wielką drogę, zanim do tych granic angielskich i austryackich nawet dojdzie.

Fale opozycyjne zaczynają się też w Peszcie układać; hr. Andrassy jest cierpiący i niema bezwarunkowo ochoty, ani zamiaru obalenia br. Kalnokiego, ani zajęcia jego miejsca; p. Tisza, jest to wiadomem, solidaryzuje się zupełnie z hr. Kalnokim; wogóle zaś opozycya zwracała się nie przeciw pokojowej tendencyi polityki hr. Kalnokiego, ale przeciw metodzie i środkom postępowania. O ile przeto z Pesztu autentyczne dochodzą wiadomości, nie zanosi się wcale na przesilenie, gdyż niema ani do tego, ani po temu warunków.

Tymczasem wyłania się już, jak się dowiaduję — lubo zaręczyć nie mogę — prawdziwy rosyjski kandydat na tron książęcy w Bułgaryi. Jest nim wojewoda czarnogórski Petrovics, bliski krewny ks. Mikołaja. Rosya zdecydowaną jest nie przyjąć już więcej kandydata Niemca, ani też osobistości mającej wysokie z domami panującemi koligacye. Jedni i drudzy bowiem nie dają jej gwarancyi, że nie zechcą odegrać samodzielnej roli, wyemancypować się z pod Rosyi. Rosya chce mieć w Zofii Słowianina. Nie forytuje księcia czarnogórskiego, gdyż inne państwa protestowałyby, a oprócz tego mógłby i ten ambitny Słowianin dopuścić się tego, żeby mu skrzydła róść zaczęły. Wystarczy zaś dla Rosyi, jeżeli bliski krewny tego księcia będzie panował w Zofii, i czuł się tak samo pupilem Rosyi, jak książę Mikołaj w Cetynii.

Powstały obawy, że i ten kandydat słowiański może w końcu skrewić, tak jak to uczynił Słowianin, król Milan serbski. Obawy te w oczach Rosyi usuwa jednak ta okoliczność, że Milan jest już następcą kilku książąt, podczas gdy Petrovics całe wyniesienie swoje tylkoby Rosyi zawdzięczał i zanimby przyszło do ustalenia się dynastyi Petrowiczów, to Rosya będzie mieć dosyć czasu i sposobów pilnowania, żeby polityka tej dynastyi przyszłej zawsze rosyjskiem korytem płynęła. Dodam jeszcze, że pierwsze stosunki Czarnogóry z Rosyą, tajemne znoszenia się z Piotrem wielkim było to dzieło rodziny Petrowiczów, przodków dzisiejszego kandydata. Państwa europejskie nic przeciw niemu mieć nie będą — zupełnej atoli gwarancyi, że jestto już stanowczy i nieodwołalny kandydat Rosyi, nie mam dotychczas. Sądzę, że gdy ta kandydatura raz stanie się o d k r y t ą, dowiemy się niebawem urzędownie o jej znaczeniu.

P. S. Dowiaduję się, że B. Petrovics jestto człowiek młody, około 30 lat, wychowany w Paryżu, nader przyjemny w obejściu, wykwintny Europejczyk. W Czarnogórze jest on wybitną osobistością i należy do najbliższych członków rodziny książęcej, uchodzi za bardzo bogatego, a żona jego słynie z inteligencyi, dystynkcyi i piękności. B. Petrovics był tego roku wysłany przez księcia z powinszowaniem imienin Cesarzowi austryackiemu.

[1]) W tekscie według *Timesa* stoi: *„The conseils, opinions and judgements of Austria must have enormoes weight.“*

Najj. Pan postanowieniem z dnia 31 października b. r. zamianował nadzwyczajnego profesora Dra Józ. Łazarskiego zwyczajnym profesorem farmakologii i farmakognozyi przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Z obozu ruskiego.

(K) Ciekawą korespondencyę z Rosyi otrzymało *Diło*. Odpowiada ona na pytanie: co obecnie myślą w Rosyi o galicyjskich zwolennikach „zjednoczenia,“ a korespondent zapewnia, że wiadomości swe czerpie z wiarogodnego źródła. „Wiadomo wam już — pisze korespondent — że X Iwan Naumowicz zostaje parochem w dyecezyi kijowskiej. Za tę „wielką łaskę“ składa on w *Kijewlaninie* dzięki metropolicie Platonowi. *Sic transit gloria!* Tego O. Iwana, z którym po procesie Olgi Hrabar przez lat kilka tak się pieścili nasi „zjednoczyciele,“ który miał być postrachem przeciw Austryi w rękach rosyjskich, tego samego O. Iwana osadzają teraz na parafii w dyecezyi kijowskiej. A trzeba wam wiedzieć, że u nas paroch nie posiada wcale tego znaczenia w społeczeństwie, co w Galicyi. W każdym razie jest to rzecz niezmiernie ciekawa, że O. Iwanowi nie dano jakiej misyi, albo przynajmniej jakiejś widniejszej posady, czego się on też pewno spodziewał. Widocznie nie było to bez powodu. Powód jasny, jak na dłoni. Rosyjscy „zjednoczyciele słowianofile“ dobrze już poznali naszych galicyjskich zwolenników zjednoczenia. Niedawno miałem rozmowę z jednym słowianofilem. Mówiąc to o tem, to o owem, zeszliśmy wreszcie na galicyjskich rusofilów. „To nienasycone plemię! to głodne kruki!“ Takie i tym podobne epitety dostawały się galicyjskim zjednoczycielom od rosyjskiego brata. — „Wolę każdego innego jakiegokolwiek Słowianina, choćiażby zagorzałego papistę — mówił on dalej — od r u s s k i e g o z G a l i c y i. Gdy przyjdzie tu jaki inny Słowianin, to można z nim rozmawiać, dysputować, a choćby się i nie doszło do porozumienia, to zawsze widzi się w nim człowieka, widzisz godnego, bezinteresownego reprezentanta słowiańskiej narodowości — a brat Haliczanin? — przedewszystkiem zanim zacznie mówić z tobą, pokazuje już swoje łachmany i wyciąga rękę, jak żebrak po jałmużnę. Wybaczcie, ale z takim Słowianinem niema co i mówić. Słowiańska idea zaczyna się u niego od jego kieszeni. Pięknie dziękuję za takiego brata Haliczanina!

„Oto są wiernie przytoczone słowa rosyjskiego słowianofila. Zresztą podobny sposób zapatrywania przejawia się już i w słowianofilskiej prasie. Jeden z dzienników tej barwy napisał niedawno, że galicyjscy zwolennicy zjednoczenia nie byliby tak napełnili swojej kieszeni, gdyby nawet przeszli na stronę Polaków, jak tem, że niby poświęcili się dla idei panrosyjskiej. Do niedawna jeszcze panslawiści rosyjscy interesowali się mocno galicyjskimi zjednoczycielami, wyprawiali im uczty, głosili o nich w gazetach, lecz obecnie przeszli nad nimi do porządku dziennego. Niedługiego potrzeba było czasu, ażeby zbadać dokładnie z jednej strony ich wartość moralną, a z drugiej ich znaczenie w Galicyi i w państwie austryackiem. Teraz sprawa tak stoi, że rosyjscy słowianofile więcej liczą w Austryi na Czechów, niż na halickich „russkich“ i tam zwracają swoje oczy i dłonie. Z „russkim w Galicyi“ niema co robić. Tem możecie sobie wytłumaczyć, dlaczego *Słowo* p. Płoszczańskiego, podtrzymywane z Rosyi przez długie lata, teraz upada. Tem się tłumaczy, dlaczego przed lwowskim bankiem russkim zamknięto raz na zawsze kasę i nie mają ochoty napełniać dłużej tej bezdennej beczki... Sprawa tego banku wyjaśniła się tu całkowicie. Chociaż w Rosyi trzymają się ściśle zasady, aby nie wydawać pieniędzy rządowych poza granice państwa, i dlatego pomoc udzielona bankowi lwowskiemu miała być utrzymywaną w jak największej tajemnicy — to wszakże, skoro sprawa stała się tu wiadomą, tak długo nie brano za złe rządowi „zapomogi,“ udzielonej braciom Galicyanom, dopóki nie miano dokładnych informacyj o faktycznym stanie rzeczy. Teraz społeczeństwo rosyjskie wie już dokładnie, kto zawinił w sprawie upadku banku i o ile „zapomoga,“ udzielona braciom Haliczanom, użytą została na te cele, na które była wzięta i dana, t. j. dla wyratowania funduszów galicyjskiego duchowieństwa ruskiego i dłużników włościan. Czysta sprawa wymaga czystych rąk i czystych środków. — Tak więc — kończy korespondent — nawet słowianofile rosyjscy poznali się na galicyjskich russofilach, a to wystarczyło, aby zamknąć z nimi rachunki. X. Iwan Naumowicz, od czasu procesu Olgi Hrabar, jest tu jakby przedstawicielem i pełnomocnikiem galicyjskich panslawistów wobec zjednoczycieli rosyjskich i rosyjskiego rządu. I ten przedstawiciel i pełnomocnik zasłużył sobie tylko na „wielką łaskę,“ że został wyznaczony na parocha w dyecezyi kijowskiej!“

Tyle jest słów korespondenta *Diła*, a słowa te nadto są wymowne, by potrzebowały komentarza. Cóż na to *Słowo* i *N. Prołom*? Udają, że nie dostrzegły tej korespondencyi i milczą. W sprawie Naumowicza *N. Prołom* polemizuje tylko z *Gazetą Narodową*, dowodząc, „że O. Joann, gdyby był tylko zażądał, byłby otrzymał niewątpliwie lepszą i wygodniejszą posadę, ale on synekur nie lubi, pragnie posiadać parafię w przyjemnej okolicy, albo domek wiejski z kilkoma morgami ziemi, gdzie mógłby się zajmować — literaturą.“ Z *N. Prołomu* dowiadujemy się także, iż metropolita Platon zamierza użyć X. Naumowicza do misyj przeciw sztundystom, na co bohater hnilicki chętnie się zgodził. „Z tego wszakże nie wynika — pociesza Markow swoich czytelników — aby X. Naumowicz miał zapomnieć o swojej kochanej Galicyi, z którą go łączy tyle przyjemnych i nieprzyjemnych wspomnień, dla której oświaty on tyle pracował i którąby pragnął widzieć w lepszych niż obecnie stosunkach.“

Wogóle nasze lwowskie russofilskie dzienniki widocznie słabną w walce z *Diłem*, milczą, albo półgębkiem tylko odpowiadają na argumenta ukrainofilskiego organu, który systematycznie a nieraz dzielnemi argumentami obala cały gmach sofizmatów panslawistycznych pp. Płoszczańskiego i Markowa.

Diło na czele jednego z ostatnich numerów zamieszcza gorącą odezwę do rusinów Stanisławowskiego, Bohorodczańskiego, Tłumackiego, Nadworniańskiego, Kałuskiego i Robatyńskidgo powiatów, wzywając do licznego udziału w wiecu, który ma się odbyć w Stanisławowie dnia 18 b. m. Przedmiotem narad będą: 1º prawa konstytucyjne Rusinów; 2º sprawy gmin i powiatów; 3º upadek ekonomiczny i środki podniesienia się z upadku; 4º potrzeby i prawa Rusinów w Galicyi co do szkół ludowych i średnich; 5º patronat cerkiewny.

W ostatnim numerze zamieszcza *Diło* obszerny artykuł o ustąpieniu Dra Zyblikiewicza z posady Marszałka krajowego. Nie wypowiada jednak własnej opinii w tej sprawie, lecz zdaje się solidaryzować z tem, co w *Kraju* petersburskim popisał znany p. J. Rogosz, który „stronnictwu oligarchów krakowskich“ przypisywał winę, że stanowisko Dra Zyblikiewicza nie mogło się wzmocnić. Korespondencyę tę, w której tyle nonsensów, ile wyrazów, przytacza *Diło* w całej osnowie, a w końcu wymienia prawdopodobnych kandydatów, nie oświadczając się wyraźnie za żadnym z nich. Hr. Alfred Potocki przyjąłby marszałkowstwo tylko na wyraźne żądanie Cesarza i to nie na długo, ale bardzo być może, że ks. Adam Sapieha od razu zamianowanym zostanie. Nominacya hr. Kazimierza Badeniego byłaby, zdaniem *Diła* oznaką reakcyi, najmniej zaś prawdopodobieństwa mają kandydatury księcia Jerzego Czartoryskiego i hr. Jana Tarnowskiego, „chociaż, dodaje ukrainofilski organ — nominacya ks. Czartoryskiego znalazłaby w kraju największą ze wszystkich wymienionych kandytur sympatyę.“

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 12 listopada.

— **Pani Dunajewska**, małżonka ministra skarbu, przybyła tu dzisiaj rano z Wiednia pociągiem kuryerskim i następnie udała się przedpołudniowym pociągiem osobowym do Lwowa.

— **JE. Namiestnik Zaleski** ma, jak donosi *Dziennik Polski*, dziś powrócić z Wiednia do Lwowa.

— **Poświęcenie Zakładu X. Siemaszki** odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu. Zakład znajduje się przy ul. Długiej pod N. 38. Poświęcenia dokona X. Biskup krakowski.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Wyczytawszy w Nrze 259 *Czasu* dalsze wyjaśnienia o budowie telegraficzno-telefonicznej sieci w Krakowie przez pruską firmę „Simens & Halszkie“ w Berlinie, trzebaby powziąść przekonanie, że w kraju, a przynajmniej w monarchii nikt tego zrobić nie może. Tak przecież, na szczęście, nie jest jeszcze. Jeżeli bowiem niema w tym dziale fachowej polskiej firmy, to przynajmniej austryacką należy uwzględnić, a to tem więcej, gdy pruskie ceny są za wysokie, a austryackie niższe. I tak: 1) automat firmy austryackiej kosztuje 24—30 złr., a pruskiej 90 złr.; 2) drut 1 m. gutaperchą obciągnięty kosztuje u austryackiej firmy 10 ct., a u pruskiej 18 ct.; 3) telefon zastąpi zupełnie telegraf, a nie wymaga żadnej nauki i przygotowania, jak ostatni. Wiedeńska firma Decert & Homolka wykonywa właśnie takie roboty i ona to wybudowała w Hruszowie telefon, dobrze, tanio i elegancko, a kierował robotami nasz rodak p. H. Schrott. W końcu pisma przytoczono następujący fakt na dowód, że nawet rząd pragnie w kraju robić zamówienia: Dla budowy lokalnych kolei potrzebowała dyrekcya kolei północnej stalowych serc zwrotniczych (Herzstiche) i rozpisała licytacyę. Z austryackich firm nie zgłosiła się żadna, ale za to kilka niemieckich. Dyrekcya przedstawiła ten stan jeneralnej inspekcyi i prosiła o pozwolenie zamówienia za granicą. Otrzymała rezolucyę: Rząd nie przychyla się do prośby o zamówienie za granicą i żąda wykonania w kraju! Więc wskutek rezolucyi, dyrekcya kolei północnej zamówiła obecnie te serca zwrotnicowe we Witkowicach przy Ostrawie.

— **Restauracya katedry na Wawelu.** P. Odrzywolski, budowniczy komitetu restauracyjnego, posuwa naprzód, jak się dowiadujemy, prace przygotowawcze i wiele już ciekawych spostrzeżeń o pierwotnej konstrukcyi świątyni zamkowej zanotował. Pod tynkiem niektórych ścian odkryto ślady bardzo dawnych, jednak dotąd niezdeterminowanych bliżej malowań. Sposobem próby zdjęto okna przedzielające główną nawę od bocznych, aby przekonać się, czy przy opracowaniu ogólnego planu restauracyi wygląd kościoła nie zyskałby przez usunięcie tego niepięknego przepierzenia z szyb białych w pozłacanych ramach. W każdym razie przekonano się, iż odjęcie tych okien nie stało się przyczyną przeciągów, czego pierwotnie się obawiano. Decyzya, czy usunięcie przepierzenia byłoby właściwem i zgodnem z względami estetycznemi, odłożona do dyskusyi w podkomitecie i do postanowienia komitetu co do ogólnego projektu restauracyi. Dyrektor Matejko oglądał dziś w towarzystwie hr. Cieszkowskiego i p. Odrzywolskiego katedrę i całkowicie pochwalał myśl usunięcia przepierzenia z okien między główną a bocznemi nawami.

— **Jak tu nie wierzyć dziennikom!** *Gazeta Narodowa* z piątku nietylko podała wiadomość o przybyciu Dra Chałubińskiego z Warszawy do Lwowa, ale umieściła dość gromki artykuł, wykazując niewłaściwość powołania go do chorego marszałka Zyblikiewicza, który otoczony był najlepszą opieką lekarzy lwowskich. W *Kuryerze Warsz.* był telegram tej samej treści, co artykuł *Gazety Narodowej*, a donoszący o przybyciu Dra Chałubińskiego do Lwowa. Inne dzienniki powtórzyły za *Gaz. Nar.* tę wiadomość. Jest to pierwszy akt komedyi p. t.: „Dokładność dziennikarska.“ Akt drugi jest o wiele krótszy. *Gazeta Narodowa* bowiem w sobotnim numerze pisze: „Marszałek Zyblikiewicz ma się ciągle lepiej. Powołany listami lekarz warszawski Dr Chałubiński n i e p r z y b y ł, gdyż go telegrafem zawiadomiono o pomyślnym obrocie słabości marszałka.“ Akt krótki, ale zaiste efekt piorunujący! Z całej tej dziennikarskiej krotochwili pozostaje jedynie jako rzecz poważna, zacna chęć Dra Chałubińskiego pospieszenia z radą i pomocą do łoża marszałka Zyblikiewicza. Czytamy w *Dzienniku Polskim*: „Stan zdrowia marszałka krajowego Zyblikiewicza jest z każdą chwilą pomyślniejszy. Gorączka nie powróciła więcej. Pacyent spał tej nocy bardzo spokojnie. Prof. Dr Rosner z Krakowa odniósł się telegraficznie do Dra Hoszarda, oświadczając gotowość przybycia do Lwowa i ofiarowania usług choremu Marszałkowi. Dr Zyblikiewicz, mając się jednak znacznie lepiej, kazał szanownemu profesorowi serdecznie podziękować za pamięć.

„Od kilku dni Wydział krajowy oblegany jest literalnie przez osoby wszystkich stanów, dowiadujące się o stan zdrowia p. Marszałka. Dr Hoszard przez cały prawie dzień zajęty jest dawaniem informacyj w tym kierunku.“

— **W sprawie budowy nowego teatru** we Lwowie, postanowiła sekcya II Rady miejskiej zaproponować wstawienie do budżetu na rok 1887 sumy 10.000 złr. na wstępne roboty i wybór komisyi wykonawczej, w skład której weszliby, podług tego wniosku, członkowie Wydziału krajowego, Rady miejskiej, reprezentanci obywatelstwa lwowskiego, świata artystycznego i prasy.

— **Hniliczki.** Dnia 7 b. m. stał się w Galicyi fakt godny powszechnej uwagi, jako rzecz ogólniejszego znaczenia. Hniliczki, osławione z procesu Olgi Hrabarowej i wspólników, miały dzień uroczystej rehabilitacyi. Odbyło się bowiem w tym dniu poświęcenie cerkwi grecko-katolickiej w Hniliczkach, wystawionej kosztem i staraniem gminy, ktora tem samem zadała kłam wszelkim posądzeniom i przypuszczeciom, jakoby wśród niej mogły przyjąć się kiedykolwiek tendencye propagowane przez Szpundrów, Załuskich *e tutti quanti*... Na prośbę gminy dopełnił aktu poświęcenia ksiądz Metropolita Sylwester Sembratowicz, a w pięknym tym akcie wzięło udział niemal całe duchowieństwo grecko-katolickie dekanatu zbaraskiego. Lud wierny z bliższych i dalszych okolic pospieszył tłumnie na tę uroczystość z procesyami pod przewodem swoich duszpasterzy. Od dworca kolejowego w Podwołoczyskach aż do samych Hniliczek prowadzono księdza Metropolitę w pochodzie procesyonalnym, do którego z wielu gmin wiejskich stawiły się konne banderye włościan i bractwa z chorągwiami. Księdzu Metropolicie towarzyszył p. starosta zbaraski. Po dopełnieniu aktu poświęcenia przemówił X. Metropolita do zgromadzonych wiernych prawdziwie natchnionemi słowy, w których podniósł w sposób dla ludu przystępny wielkie etyczne znaczenie przywiązania do wiary ojców, do kraju rodzinnego, do Monarchii, do osoby Najj. Pana, który tak wspaniałomyślnie wspomaga wszelkie zabiegi około budowy szkół i świątyń w kraju naszym. Lud odśpiewał na zakończenie uroczystości hymn „Mnohaja lita“ z wielkiem zapałem. Cała uroczystość odbyła się w nastroju bardzo poważnym, odpowiednim godności chwili.

— **Obłóczyny X. Edmunda ks. Radziwiłła.** W monasterskim *Sonntagsbllacie* z dnia 21 zeszłego miesiąca czytamy: „W święto Matki Boskiej Różańcowej odbyły się obłóczyny X. Edmunda ks. Radziwiłła, wstępującego na rok próby do nowicyatu Beurońskiej kongregacyi Benedyktyńskiej w opactwie Maredsous. Ceremonia odbyła się w obecności całego zgromadzenia klasztornego na sali kapitulnej, a dokonał jej arcyopat z Beuron. Gdy opat w mitrze i z pastorałem zasiadł na tronie, książę aspirant, wprowadzony przez mistrza nowicyuszów, rzucił się na ziemię i prosił o braterskie przyjęcie do zakonu. Przyjęcie to nastąpiło w zwykłej formie, poczem opat przemówił do klęczącego przed sobą nowicyusza. Następnie fartuchem białym płóciennym przepasany, z mitrą na głowie, z pastorałem w ręku, odbył opat akt umywania nóg, a w czasie tej ceremonii śpiewał chór: *Mandatum novum dedi vobis etc.* — które to słowa przypominają uroczyste umywanie nóg przy ostatniej wieczerzy. Po tym akcie pocałował opat w nogę nowego nowicyusza, a za jego przykładem czynili to wszyscy zakonnicy. Nazajutrz nowicyusza książęcego podczas uroczystego nabożeństwa wśród zwykłych ceremonij na tronie opackim ubrano w szaty nowicyusza, poczem tenże powrócił do chóru, udzielił swym towarzyszom w nowicyacie pocałunku pokoju i zasiadł w ich szeregu. Uroczystość zakończyła się przyjęciem komunii św.“

— **Bułgarski epizod rozbójniczy.** Austro-węgierski wice-konsul hr. Starzeński został, jak wiadomo, w podróży swej z Zofii do Tirnowy przez rozbójników napadnięty i zrabowany. Według własnego opowiadania hr. Starzeńskiego, podaje korespondent *Köln. Ztg* następujące szczegóły: Gdy hr. Starzeński w d. 30 października w Tureckim Isworze przenocował, puścił się zrana w dalszą podróż do Łowczy. Prócz hrabiego jechał kawas austro-węgierskiej ajentury i stangret. Jedyną bronią, jaką miano z sobą, były dwie piękne strzelby hrabiego w futerałach i mały rewolwer, który był w posiadaniu kawasa. Z takiem uzbrojeniem wjechano około godziny 10ej w wąwóz, z którego droga prowadzi do góry. W tej chwili ukazało się trzech ludzi, którzy grożąc nabitemi strzelbami, głośno krzyknęli „stój!“ Równocześnie po obu stronach drugich trzech ludzi celowało ze strzelb do zatrzymanych. Kawas chciał dać z rewolweru ognia do rozbójników, w czem mu jednak hr. Starzeński szybko przeszkodził. W tej chwili otoczyło powóz czterech ludzi, i natychmiast rzucili się na kawassa, którego, wyrwawszy mu z ręki rewolwer, chciano jataganami zamordować. Powiodło się hrabiemu ocalić kawasa, i na żądanie jego herszt bandy, ubrany po turecku, wszedł z nim w układy. Tu dopiero zaczyna się idylla zbójecka. Hrabia, który mówi po bułgarsku, rzekł hersztowi, że jest konsulem austryackim i że za 2 godziny oczekują go w Łowczy, dokąd przybycie jego zostało telegramem zapowiedziane. Gdyby na czas nie przybył, natychmiast wysłani zostaną żandarmi, którzy ich schwycą i powieszą. Słowa te zrobiły wrażenie na herszcie, i rzekł, że jeżeli odda mu wszystkie pieniądze, jakie ma przy sobie, nic mu się złego nie stanie. Hr. Starzeński wręczył mu swą kieskę z 70 fr. i również tyle zdecydował się kawas z wielkim żalem oddać rabusiom, a stangret dopiero pod uderzeniami kolb, rozstał się z swemi 10 fr. Niezadowoliło to jednak złoczyńców, którzy twierdzili, że z taką sumą nikt się w podróż nie puszcza i poczęli odmykać kufry. W jednym z nich było na spodzie 50 napoleondorów, których jednak zbójcy nie dostrzegli, za to uderzył ich kapelusz składany, który gdy za pociśnieniem sprężyny w górę odskoczył, nabawił strachu herszta. Kawasowi tylko odebrano zegarek, hr. Starzeńskiemu pozostawiono jednak zegarek i pierścionki. Następnie ukłonili się hrabiemu bardzo grzecznie, unosząc jednak na plecach dwie jego strzelby. Cały ten epizod trwał godzinę. Według telegraficznego donicsienia, mieli rozbójnicy ci zostać schwytani.

— **Pierwsze skarpetki.** Księżna Meiningen zamówiła nauczycielkę dla córeczki swej Fedory, aby jej dać początki robót ręcznych. Pierwszą robotą były skarpetki zimowe, które mała rękodzielniczka przeznaczyła sama dla pradziadka swego cesarza Wilhelma. Przed kilku dniami nadeszła przesyłka z darem pod adresem Cesarza, który uradowany pracą swojej prawnuczki, kazał sobie natychmiast wciągnąć skarpetki. Podczas wieczornej herbaty uważano, że twarz Cesarza przybiera często wyraz boleści i staje się niespokojną. Na troskliwe zapytanie ze strony rodziny odpowiedział Cesarz, uśmiechając się: „Bądźcie spokojni, mam się całkiem dobrze, tylko Fedora tak olbrzymie pozostawiała węzły w skarpetkach, że mam uczucia, jak gdybym miał gwoździe na nogach.“

— **Sławny dżokej Fryderyk Archer**, zwycięzca na największych wyścigach we Francyi i w Anglii, odebrał sobie życie w domu swym przy ulicy Newmarket w Londynie. Od kilku dni czuł się słabym, brał jednak udział w wyścigach, i będąc zawsze zwycięzcą, tym razem bywał pobitym. Wreszcie zdeklarował się tyfus. W d. 8 b. m, gdy dozorczyni chorego oddaliła się na chwilę, weszła do pokoju siostra jego pani Colman i ujrzawszy go stojącego w koszuli z rewolwerem w ręku, rzuciła się nań, aby mu rewolwer odebrać lecz nim to uczynić zdołała, włożył lufę rewolweru w usta i wystrzelił. Kula zdruzgotała mu szczękę i wyszła przez kark. Zanim przybył lekarz, Archer już nie żył. Chorobę, która była powodem katastrofy, ściągnął sobie zbytkiem gorliwości. W d. 18 października podjął się wziąć udział w wyścigach w Curragh na koniu „Cambusmore,“ należącym do wicekróla Irlandyi, lorda Londondery. Ponieważ waga jego większą była, niż ta, jaką koń miał nieść, musiał ująć sobie tuszy głodzeniem się, kąpielami parowemi itd. W dni kilka udało mu się wagę swą zmiejszyć do stopnia potrzeby i wygrał na wyścigach, lecz wysilenie to, które mu sprowadziło febrę i *delirium*, przypłacił życiem. Archer był synem równie sławnego dżokeja. W 14 roku wsiadł po raz pierwszy na konia „Athol Daisy“ i pierwszy dobiegł do mety. Odtąd karyera jego była jednym ciągiem zwycięztw, które w świecie sportu najgłośniejszą wyrobiły mu sławę. W ogóle zwyciężył Archer w ciągu swego 16-letniego zawodu 2746 razy. Na wielkich wyścigach wygrał 5 razy po 2000 gwineów, 2 razy po 1000 gwineów, 5 razy „Derby,“ 4 razy *oaks* i 6 razy Saint-Léger, wreszcie w r. b. wielką nagrodę w Paryżu. Archer zrobił wielki majątek, taksowany na kilka milionów. Urodził się 10 stycznia 1857 w Prestbury pod Cheltenham, a ożenił się 31 stycznia 1883 r. z miss Dawson, która we dwa lata później umarła, pozostawiając mu córkę. Książę Walii znajdował się w rzędzie tych, którzy przesłali listy kondolencyjne jego rodzinie.

— **Paweł Bert**, o którego śmierci doniósł świeżo telegram, był ostatecznie cywilnym gubernatorem w Tonkinie i tam zakończył życie po dłuższych cierpieniach wskutek grasującej złośliwej febry. Urodzony w r. 1833 poświęcił się, otrzymawszy w r. 1863 stopień Dra medycyny, wyłącznie studyom fizyologii i w r. 1869 został profesorem tejże w Uniwersytecie paryskim. Po wypadkach 4 września 1870 r. wstąpił na arenę polityczną i był naprzód jlnym sekretarzem w departamencie Yonne, a później prefektem w departamencie du Nord. Wybrany do Izby, przyłączył się do grupy unii republikańskiej i tam zajmował się gorliwie reorganizacyą szkół publicznych i zakładów naukowych w duchu antireligijnym. W Tonkinie miał w ostatnich czasach zajście z wojskowością, wskutek czego kilku wyższych oficerów wystąpiło ze służby. Paweł Bert pozostawił znane imię jako uczony, lecz jako polityk ściągnął na siebie zarzut nieudolności i zagorzałej nietolerancyi w najgorszym duchu.

Wiadomości policyjne. Ukarano policyjnie Jana Kaczmarczyka, terminatora szewskiego, Stanisława Misiaka i Józefa Ryterskiego, którzy wczoraj po wyjściu ze szkoły wyrabiali awantury w ul. Szpitalnej.

Organa policyjne przytrzymały Rozalię Bazarnik, włościankę z Nowojowej góry, za kilka kradzieży różnych przedmiotów, po sklepach, które od niej odebrano.

Straż policyjna wyśledziła i przyaresztowała Maryannę Jaskaniec *vel* Smajek, z Podgórza, wraz z jej córką Antoniną, lat 15 liczącą, które już od dłuższego czasu popełniały liczne kradzieże po Krakowie, a od przytrzymanych odebrano trzy poduszki, bardzo wiele sukien i bielizny niewiadomych dotąd właścicieli, które z kradzieży pochodzą.

Repertuar teatru krakowskiego.

W n i e d z i e l ę 14go: *Mazepa*, tragedya w 5 aktach, Juliusza Słowackiego, z p. Sobiesławem w roli tytułowej. Amalią będzie panna Kałużyńska.

We w t o r e k 16go: Po raz drugi: *Szczęście małżeńskie* (Le bonheur conjugal), komedya w 3 aktach, z fracuskiego, Albina Valabrequa.

We c z w a r t e k 18go: (Wznowione) *Dyoniza* (Denise), komedya w 4 aktach, Aleks. Dumasa, z panną Kałużyńską w tytułowej roli

W s o b o t ę 20go: Po raz pierwszy: *Adwokat bez klientów*, komedya w 3 aktach, pp. Adolfa Abrahamowicza i Lucyana Kwiecińskiego.

We c z w a r t e k 21go: *Kościuszko pod Racławicami.*

W nauce: *Chamillac*, komedya w 5 aktach Feuilleta.

— W niedzielę d. 14go listopada: ś. Stanisława Kostki; w poniedziałek 15go: ś Leopolda w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. W niedzielę wznawia dyrekcya teatru dawno niegraną tragedyę Słowackiego: *Mazepa* z udziałem pań Kałużyńskiej i Wolskiej, tudzież pp. Sobiesława i Rygiera w głównych rolach. We wtorek powtórzonem będzie: *Szczęście małżeńskie*, a na przedstawienie czwartkowe wybrano komedyę Dumasa: *Dyoniza*.

D'Albert. najsłynniejszy pianista, da koncert u nas dnia 22 b. m. Jest to znakomitość pierwszego rzędu, którą warto usłyszeć.

Koncert p. Józefa Adamowskiego.

Wobec licznej publiczności odbył się wczoraj koncert znanego nam dobrze artysty — dlatego ograniczę się na sprawozdaniu treściwem, gdyż grę koncertanta solową i zdolności jego reżyserskie nieraz już miałem sposobność podnosić według zasługi. Kwartet Saint-Saënsa, wykonany przez pp. Adamowskiego, Ostrowskiego, Singera i młodego Stojowskiego, świetnie był wystudyowany, przyczem należy podnieść talent młodego pianisty, który wywiązał się z niełatwego zadania bardzo dobrze. Niepospolite to dzieło Saint-Saënsa, interesujące szczególnie swojem Scherzem i końcową częścią, zajmuje w nowoczesnej muzyce ensemblowej niezwykłe stanowisko. Pełne życia i świeżych pomysłów, wolne jest od ciężkiej roboty, posiadając obok tego fakturę bardzo wykwintną. Z solowych utworów wykonał p. Adamowski Suitę Poppera, posiadającą jako kompozycya niejedną zaletę obok usterek właściwych temu auto-

wi, a mianowicie dzikich nieco harmonij i szukanych pomysłów. Wykonanie Suity było bardzo piękne i zyskało huczne oklaski. To samo trzeba powiedzieć o cudownej aryi Tartiniego, menuecie Fitzenhagena, dedykowanym koncertantowi, i o tańcu Elfów Poppera. W aryi rozwinął artysta całą śpiewność tonu; w tańcu Elfów bardzo piękną technikę. — Publiczność oklaskiwała te produkcye z zapałem. — Panna Iwanowska, młoda i bardzo utalentowana pianistka z Warszawy, przedstawiła się naszej publiczności jako niezwykła deklamatorka, bo wygłosiła z wielkiem powodzeniem „Jagódkę" Lenartowicza, a na usilne żądania „Bławatek" Asnyka. P. Iwanowska po powrocie z koncertów po Galicyi da koncert u nas, któremu można rokować powodzenie zupełne.

Sprawozdawca akompaniował koncertantowi i wykonał fantazyę Saint-Saënsa z *Alcesty* Glucka, następnie Barkarolę i Krakowiaka Morelowskiego, jak również Walca Moszkowskiego. Utwory Morelewskiego, zdradzające niezwykły talent, miały — jak się zdaje — powodzenie, a szczególnie Barkarola jest utworem bardzo pięknie pomyślanym.

Fortepian koncertowy, fabryki Schweighofera z Wiednia, własność Koła artystyczno-literackiego, brzmiał silnie i pięknie.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kolej lokalna Skawce-Jaworzno.

Dnia 9 i 10 b. m. odbyła się w Zatorze, pod przewodnictwem starosty chrzanowskiego p. Ziembickiego, komisyjna rewizya trasy i rozkładu stacyj kolei lokalnej, projektowanej przez przedsiębiorcę budowy kolei Edwarda Grossa z Wiednia. W komisyi tej wzięli udział: starszy inżynier Steiner z jeneralnej inspekcyi kolejowej w Wiedniu, radca budownictwa Matula z Krakowa, komisarze powiatowi: Rudzki z Chrzanowa i Herasimowicz z Wadowic, starszy komisarz górniczy Walter, delegat Wydziału chrzanowskiej Rady powiatowej Nowakowski, delegat krakowskiej Izby handlowej Dr Leo i reprezentant ministerstwa wojny; a jako zastępcy interesantów prywatnych stanęli pp.: Siegler w imieniu Artura hr. Potockiego, Grychowski w imieniu Augusta hr. Potockiego, dyrektor Grundig w imieniu gwarectwa jaworznickiego, Dr Krobicki i Wilczyński z Wadowic, Sławiński z Kleczy, Loewenfeld z Chrzanowa i t. d.

Projekt nowej kolei, łączącej się w Jaworzniu z koleją górniczą Jaworzno-Szczakowa, a prowadzącej przez Zator, Wadowice do Skawiec, stacyi kolei państwowej na przestrzeni Skawina-Sucha, uznano jednomyślnie jako praktyczny i pożądany, i tylko co do pewnych szczegółów podniesiono rozmaite żądania. I też podniesiono ze strony Izby handlowej zgodnie z wnioskami interesantów prywatnych, aby koło Zatora i Podolszy przełożono trasę poza stawy tamtejsze w celu ochrony gospodarstwa rybnego, dalej aby w pobliżu gminy Jeleń urządzono przystanek, aby na lewym brzegu Wisły przy moście kolejowym urządzono stacyę dla przeładowania towarów na galary (*Umschlageplatz*), a wreszcie, aby przed stacyą Skawce na prawym brzegu Skawy urządzono stacyę towarową w pobliżu gmin Łękawica i Zagórza.

Długość projektowanej kolei wynosić ma około 60 kilometrów, a koszta budowy preliminowane są na 4 miliony złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Do
P. Antoniny Hoffmannowej
po czwartkowem przedstawieniu:

Fedorze!

Dla Ciebie, gdyś na scenie, brzmi Kraków pochwałą,
Ja chciałam coś napisać — wyrazów nie stało;
Łatwo jest wytłómaczyć to moje milczenie:
Zapał głośno się jawi — milczy uwielbienie.

12 listopada 1886. *W. B.*

NADESŁANE.

Pan Antoni Kleinberger, nauczyciel gry na skrzypcach, zaręczył się w tych dniach z panną Emilią Milsch z Tarnowa, bratową znanego w Paryżu śpiewaka Aleksandra Reichardta.

NADESŁANE.

Dzieło p. t.: *Dwa światy, widzialny i nadzmysłowy*, w dwóch tomach, napisane z żywą wiarą i gorącą miłością w drogach do prawdziwego szczęścia, znajduje się w księgarni Wł. Miłkowskiego i przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 24 — jako ofiara, kto co da, na ubogich Ś. Wincentego à Paulo.

Ostatnie wiadomości.

Lwów 12 listopada.

(=) Kwestya marszałkowska do najwyższego stopnia zajmuje umysły w całym kraju. Na szczęście straciła ona cechę tragiczną od chwili, kiedy Marszałek wyszedł z niebezpieczeństwa. W tej chwili jest on w całej Polsce najpopularniejszym człowiekiem. Dawny to u nas zwyczaj i piękna, choć niepolityczna tradycya, otaczać aureolą ludzi ustępujących ze stanowiska, zamiast wspierać ich całą siłą, kiedy są u władzy i godnie a z pożytkiem ją piastują. W tym jednak hołdzie, jaki kraj cały składa Mikołajowi Zyblikiewiczowi, tkwi, obok uznania dla zasług, rzecz dodatnia i praktyczna, bo w tym wypadku chęć i nadzieja zatrzymania go nadal na krześle marszałkowskim, tem bardziej, że stan jego fizyczny z dniem każdym się polepsza. Za dwa dni opuści już łóżko, a za tydzień będzie mógł wyjechać. Uda się najprzód na wieś do rodziny, a potem podąży zapewnie do Neapolu.

Wczorajsza uchwała Rady miejskiej lwowskiej, nadająca Marszałkowi obywatelstwo honorowe, przynosi zaszczyt reprezentacyi stolicy kraju.— Rada miasta Lwowa, uchwalając przy tem wyrażenie: „głębokiego żalu z powodu wniesionej rezygnacyi ze stanowiska Marszałka w przekonaniu, że dalsza działalność jego na tem stanowisku byłaby dla kraju wielce pożądaną," uchwaliła co do treści i znaczenia to samo, co wasza Rada, w innej tylko formie.

W tutejszych dziennikach i rozmowach pojawiają się coraz to nowe kombinacye, nieoparte na żadnej realnej podstawie. Sprawa marszałkowska jednak, mimo doniesień dzienników o bliskiej nominacyi następcy, nie jest, jak się zdaje, tak bliską rozwiązania i napotyka na trudności. Wobec jednogłośnego przekonania kraju, jasno i dobitnie objawiającego życzenia swoje, mniemają tu, że rząd nieomieszka poczynić wszelkich kroków, aby nakłonić marszałka Zyblikiewicza do pozostania na swojem stanowisku.

Już dla tego samego kwestya marszałkowska musi pozostać jeszcze przez pewien czas na porządku dziennym, że skoro cały kraj bez różnicy stronnictw stanął jak jeden mąż przy marszałku Zyblikiewiczu, każdy poważny kandydat musi się rachować z tym powszechnym głosem opinii, a rząd zna obecnie życzenia kraju i jego przekonania.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

„Przełożeni wszystkich stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie wnieśli dziś petycyę do ministrów Dunajewskiego i Ziemiałkowskiego, ażeby wyjednali u Cesarza, nieprzyjęcie rezygnacyi marszałka Zyblikiewicza."

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„Mianowanie marszałka Dra Zyblikiewicza honorowym obywatelem miasta Lwowa, sprawiło w mieście naszem bardzo dobre wrażenie. Gmina miasta Lwowa uczciła najwyższem odszczególnieniem, jakiem rozporządza, zasługi obywatela, który całe swe życie spędził na służbie publicznej i pozyskał sobie prawo do wdzięczności współziomków. Dr Zyblikiewicz, który doznał u nas niejednej przykrości, wyniesie ze Lwowa przynajmniej to przeświadczenie, że ludność miasta Lwowa, która była ciągłym świadkiem jego niezmordowanej, zawsze miłością kraju natchnionej działalności, otaczała go prawdziwą sympatyą w jego pracach i walkach.

„Sejm galicyjski — podobnie jak czeski — otwarty będzie niezawodnie dnia 10 grudnia b. r. Z powodu świąt odroczy się zapewne d. 21 p. m., a zbierze ponownie w pierwszych dniach stycznia. Zamknięcie sesyi sejmowej nastąpi przypuszczalnie około 20 stycznia.

„Wiec ruski, jak donoszą do *Diła*, ma się odbyć dopiero 8 grudnia, a to z powodu chorób występujących epidemicznie, z powodu których pozamykano w Stanisławowie niektóre szkoły.

„Rekruci polscy z Poznańskiego przydzieleni zostali w tym roku do niemieckich korpusów zachodnich, podczas gdy polskie korpusy uzupełnione zostały rekrutami niemieckimi."

Piszą nam ze Lwowa:

Wobec niedającej się powstrzymać tendencyi do wzrostu wydatków codziennych, przeznaczonych na spełnienie zadań, jakie w coraz większej liczbie i coraz większej rozciągłości spadają dziś na administracyę publiczną, czy to państwową, czy krajową, niepodobna oczekiwać, żeby preliminarze państwowe i krajowe przynosiły odnośnym ciałom reprezentacyjnym miłe niespodzianki, t. j. ulgi w poszczególnych rubrykach ciężarów, przeznaczonych na pokrycie wymogów. Galicyjski preliminarz krajowy tem mniej przynieść może taką niespodziankę, ile że już w dwóch sesyach poprzednich Sejm poszedł do najdalszej granicy w kreśleniu wydatków, które mogą być zniżone, odroczone lub przynajmniej na dłuższy okres czasu rozłożone. Obawiać się raczej wypadało, że po dwuletniej taktyce redukcyjnej Sejmu, która cel swój najbliższy, t. j. ominięcie konieczności podwyższenia dodatku krajowego osiągnęła — w tym roku stanie przed Sejmem niedająca się już dłużej ominąć konieczność kilkucentowego podwyższenia dodatku krajowego. O ile dotąd ściśle określić się daje stosunek wydatków do dochodów funduszu krajowego w r. 1887, preliminarz krajowy mimo znacznego wzrostu wydatków w kilku rubrykach, a szczególnie na cele gospodarstwa krajowego (melioracye i przemysł), da się zamknąć wynikiem, wymagającym podwyższenia dodatku tylko o jeden cent. W takim składzie rzeczy nie byłaby nawet wykluczona ewentualność, że Sejm jeszcze i w tym roku zdoła utrzymać dodatek krajowy na dotychczasowej wysokości (30 ct.).

Minister Tisza zasłabł; stan jego zdrowia wczoraj się polepszył.

Ks. Bismark za przybyciem do Berlina konferował z cesarzem.

Zajścia w Bułgaryi.

Piszą nam z Wiednia dnia 12 b. m.:

(*F*) Ze wszystkich objawów wnosić można, że rejencya bułgarska jest już w stanie agonii. Z prywatnych listów osób, utrzymujących bliskie stosunki z rejencyą, okazuje się, że opór rejencyi względem Rosyi jest już złamany. Nie może to nikogo dziwić. Rejenci nietylko spostrzegli, że z żadnej strony nie mogą się spodziewać poparcia swej pozycyi, ale nadto nabrali przekonania, że nawet przez poczynienie wszelkich możliwych na rzecz Rosyi ustępstw nie skłonią gabinetu petersburskiego do porozumienia. Jakżeżby więc mogli rejenci bułgarscy, opuszczeni przez wszystkich i bez nadziei pojednania się z Rosyą, wytrwać dalej na stanowisku, które dotąd tak świetnie zajmowali? Nie ulega wątpliwości, że Rosya nie wda się w żadne rokowania z obecną rejencyą. Rząd rosyjski nie chce specyalnie nic wiedzieć o Stambułowie, najwybitniejszym członku rejencyi; w Rosyi uważają go za nihilistę i przypominają, że Stambułow w swoim czasie z powodu agitacyj nihilistycznych wydalony został z pewnego instytutu rosyjskiego. Rejencyi bułgarskiej nie pozostaje więc nic innego, jak tylko ustąpić w najbliższym czasie, a ze wszystkiego zdaje się, że rejenci nabrali już przekonania o niemożliwości utrzymania swej pozycyi i o konieczności ustąpienia.

Ajencya Havasa donosi dnia 11 b. m.: Minister spraw zagranicznych przesłał wczoraj odpisy telegramu do księcia Waldemara ajentom państw zagranicznych, rezydującym w Zofii. Wybór ten zrobił dobre wrażenie. W Zofii panuje przekonanie, że Rosya w czynie tym uzna życzenie delegowanych i ludu odzyskania przychylności cara.

Podług depeszy z Tirnowy, ks. Waldemar telegraficznie wyraził sobraniu swoje podziękowanie za okazane mu zaufanie i oświadczył, że co do przyjęcia odpowie po porozumieniu się z ojcem. Poczem posiedzenie odłożonem zostało do dnia dzisiejszego w nadziei, że dziś stanowcza nadejdzie odpowiedź od ks. Waldemara. Druga depesza dodaje, że nastąpiło uspokojenie wskutek wiadomości, iż mocarstwa przychylnie przyjęły wybór ks. Waldemara.

Depesza, wysłana do króla duńskiego, brzmi dosłownie: „Najjaśniejszy Panie! Reprezentanci ludu bułgarskiego przyjęli z radością zakomunikowaną im przezemnie odpowiedź dostojnego syna W. K. Mości i upoważnili mnie do wyrażenia W. K. Mości nadziei, że W. K. Mość zechce odpowiedzieć przychylnie na życzenia ludu bułgarskiego i upoważni Jego Książęcą Mość do poświęcenia drogiego życia swego wielkości i powodzeniu ludu bułgarskiego, a sławie nowej dynastyi. Racz, Najjaśniejszy Panie, przyjąć zapewnienie najgłębszej czci, z którą mam zaszczyt pozostać W. K. Mości uniżonym sługą. *Ziwkow, prezes sobrania.*"

Z Paryża donoszą do *Polit. Corr.*, że mocarstwa nie zajęły dotąd w sprawie wyboru księcia Waldemara żadnego stanowiska i nie zajdzie też zapewne żadna tego potrzeba, ponieważ zdaje się być rzeczą pewną, że książę ostatecznie odmówi przyjęcia wyboru. Rosya nie czuła się też spowodowaną do poruszania tej kwestyi. Pozostaje ona dotąd zawsze jeszcze na stanowisku odmawiania czynom sobrania wszelkiej legalności. Zapewniają z wielu stron, że Rosya przysposabia kandydaturę księcia Mingrelii. Z myślą tą godzą się już w wielu kołach poważnych, nie zaszła jednak w tej mierze dotąd żadna deklaracya urzędowa.

Jak donoszą z Petersburga do *Polit. Corr.*, uważają w kołach rosyjskich dworskich i dyplomatycznych księcia Mingrelii za najprawdopodobniejszego kandydata, którego rząd rosyjski zaproponować zamierza, jeśli książę Waldemar, jak to z odpowiedzi jego wnosić można, wyboru nie przyjmie. Gabinet rosyjski nie uczynił dotąd u gabinetów mocarstw żadnego kroku w celu zanotyfikowania im tej kandydatury, wysłano jednak już do bawiącego obecnie w krajach kaukazkich księcia Mikołaja zapytanie, czy się zgodzi na to, aby jego kandydaturę postawiono, skoro sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny.

Nordd. Allg. Ztg oczekuje od aktu wyborczego w Tirnowie wyjaśnienia położenia, jakkolwiek wypadnie postanowienie ks. Waldemara. Jeżeli nawet nie przyjmie wyboru, w żadnym razie położenie nie pozostanie, jakiem jest, gdyż rejencya, wedle własnych oświadczeń, wtedy ustąpi. Tak mówi *Nordd. Allg. Ztg*, ale o tem nikt dotąd nie wie.

W Zofii wiadomość, że Rosya zamierza zaproponować księcia Mingrelii na księcia Bułgaryi, wywarła wrażenie bardzo niemiłe.

Z Tirnowy donoszą, że rejencya czuje się znużoną bezskuteczną walką z dyplomacyą rosyjską i że się można spodziewać zwrotu w kierunku stosownych układów z Kaulbarsem.

Ministerstwo spraw zagranicznych, które zawezwał Kaulbars, aby wydało oficerów rosyjskich Nabokowa i Salewskiego konsulowi rosyjskiemu w celu odesłania ich do Rosyi, udało się po instrukcyę do rządu w Tirnowie.

Telegramy.

Wiedeń 13 listopada. (pryw.) (F) Do *Pol. Corr.* donoszą z Londynu: Większa część mocarstw przyjęła bardzo sympatycznie wiadomość o wyborze ks. Waldemara na tron bułgarski. Kandydatura ks. Mingrelii znajduje słabe poparcie.

W razie jeśliby ks. Waldemar wybór przyjął, co wszakże nie jest bardzo prawdopodobnem, kandydatura jego byłaby silnie popartą.

Tirnowa 13 listopada. Odpowiedź króla duńskiego jeszcze nie nadeszła.

Nabokow i Salewski skazani zostali na dożywotnie więzienie. Na żądanie Kaulbarsa zostaną oni wydani władzom rosyjskim.

Wiedeń 13 listopada. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Zofii: Sobranie ma się znów zebrać dopiero za pięć dni. W razie, jeśli mocarstwa nie wymienią kandydata na tron bułgarski, zatwierdzi sobranie pełnomocnictwo członków rejencyi z wyjątkiem pełnomocnictwa Karawełowa. Deputacya, która ma powitać ks. Waldemara, wyruszy ztąd dzisiaj.

Komisya mięszana dla uregulowania kwestyi Bregowy zbierze się dziś w Negotinie.

Wiedeń 13 listopada. (pryw.) Do *N. fr. Presse* piszą z Londynu: Jakkolwiek co do wielu punktów kwestyi bułgarskiej panuje między Austro-Węgrami a Anglią jednomyślne zapatrywanie, nie można przecież mówić o zupełnem austro-węgierskiem porozumieniu względem wszystkich punktów zawikłań bułgarskich, a tem mniej o aliansie. Rząd austryacki rozważa też po mowie Salisburego, czy rząd angielski, opinia publiczna i parlament angielski jedynie tylko z powodu zawikłań bułgarskich, jakkolwiek żywotne interesa Anglii nie są zagrożone, dałyby się skłonić do czynnej i wspólnej akcyi z Austryą, i czy wogóle trwałość pozycyi gabinetu Salisburego na dość długo jest zapewnioną, aby mogła dać gwarancyę kooperacyi w razie wszelkich ewentualności. Wspólność zapatrywań między Austryą a Anglią, które to zapatrywania co do większej części punktów także i przez Niemcy i Włochy są podzielane, sformułowana dokładnie w Petersburgu, wystarczy jednak zupełnie do zapewnienia pokoju europejskiego.

Peszt 13 listopada. (pryw.) Do *Pester Lloyda* donoszą z Berlina: Niemcy nie poświęcą w żadnym razie interesów Austro-Węgier. W chwili, w którejby kierujący mąż stanu w Niemczech miał orzekać między Rosyą a Austro-Węgrami, może tak Wiedeń, jak i Peszt liczyć na Niemcy.

Ateny 13 listopada. Ajencya Havasa donosi: Przygotowania militarne w Sebastopolu odbywają się ciągle z jak największą gorliwością. Wszystkie zasoby żywności mają być do dnia 15 b. m. dostarczone.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 13 listopada. *Neue Freie Presse* rozpoczyna sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia komisyi wojskowej Delegacyi węgierskiej, skonstatowaniem tej okoliczności, że od chwili, kiedy Salisbury swą mowę wygłosił, zaszła wielka zmiana w usposobieniu Delegacyi węgierskiej. Nie można sobie zataić tego faktu, że zaznaczone tak dobitnie przez prezydenta gabinetu angielskiego porozumienie między Austro-Węgrami a Anglią, tudzież przyznana przez niego gabinetowi wiedeńskiemu kierująca rola w kwestyi bułgarskiej, jest wielkim tryumfem Kalnokiego. Wprawdzie czekają jeszcze z wielkiem naprężeniem na oświadczenia Kalnokiego, ale już w zupełnie innem usposobieniu. Mimo to nie braknie zapewne pozornych ataków na politykę Kalnokiego w szczegółach, ale zamierzony wielki atak nie przyjdzie do skutku.

Wiedeń 13go listopada. (F) Pozycyę Kalnokiego uważają tu znów za utrwaloną, wskutek wpływu bardzo wysokich sfer.

Dowiaduję się, że energicznej agitacyi posła rosyjskiego w Belgradzie, Persianiego, udało się doprowadzić stanowczo do skutku nową fuzyę między serbską partyą liberalną a radykalną. Odnośny protokół został już podpisany.

Wiedeń 13 listopada. Do *Neue Fr. Presse* donoszą z Fuldy: Biskup Kopp otrzymał z Rzymu wiadomość, podług której sprawa rewizyi ustaw majowych jest już bliską załatwienia, natomiast kwestya przywrócenia zakonów napotyka na nadspodziewane trudności.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza, że ministrowi handlu Bacquehemowi udzieloną została godność tajnego radcy, a staroście powiatowemu w Stanisławowie, Goreckiemu, tytuł i charakter radcy namiestnictwa.

Dziennik ten ogłasza następnie nominacyę radcy sekcyjnego Blumenstocka na dyrektora kancelaryi Izby deputowanych.

Peszt 13 listopada. Komisya wojskowa Delegacyi węgierskiej przyjęła bez zmiany 7 punktów budżetowych, obejmujących podwyższone i zmniejszone pozycye budżetu.

Berlin 13 listopda. Cesarz udał się wczoraj na polowanie do Letzlingen.

Kursa. Wiedeń 13 listopada. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 83·75. — Renta austr. srebrna opod. 84·85. — Renta 4% złota austr. 113·25. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 100·95. — Akcye Banku Austr. Węg. 870·—. — Akcye kredytowe 284·—. — Londyn 125·55 — Napoleony 9·92½. — Dukaty 5·92. Marki 61·42½. — 5% Renta węg. papier. 92·80. 4% Renta węg. złota 103·30. — Losy prem. węg. 122·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·25 — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96.—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·30. — Akcye Länderbanku 231·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 199·25· — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 226·25. — Akcye kolei południowej 105·50. — Ruble 118·75. — Srebro — Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 13 listopada. — Banknoty austryackie 162·85. — Krótki Wiedeń 162·75. — Banknoty ros. 193·60. — 5% Listy zast. Polskie 60·40. — 4% Listy Likw. Polskie 56·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·37. — Akcye austr. kredytowe 463·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 50	119 50
Marki niemieckie	61 —	61 60
Dukat ważny	5 86	5 96
20-to frankowka ważna	9 87	9 96
Imperyał ważny	10 20	10 28
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 64
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 40	84 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
4½% „ „	96 50	97 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 —	97 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 75	97 —
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
6% „ „ „ Banku Hipot.	100 —	100 75
5% „ „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	45 —	47 —
5% „ „ „ „ „	41 —	43 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	195 —	196 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	225 —	226 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	284 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 —
„ „ węgier. „ „	9 50	10 —
Wiedeń 12 listopada. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	83 75	83 90
4⅕% „ srebrna	84 80	85 —
4% „ złota	112 90	113 10
4% „ węgierska złota	102 90	103 05
5% „ „ papier.	92 75	92 90
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	138 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 25	139 75
„ „ 1864 „ 100 „	171 30	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	105 —
Galicyjskie „ „	104 40	105 —
Morawskie „ „	104 50	106 —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie	105 50	— —
Salzburgskie	105 20	— —
Styryjskie	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . 7%	104 50	105 10
Węgierskie „	105 10	105 70
Węgier. z klauz. 1867 „	105 —	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 30	151 60
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	114 50	115 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 —	115 40
Boden-Credit austryacki . 80 „	242	242 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. . 160 „	284 60	284 90
„ Bank węgierski . 200 „	294 25	294 50
Depositen-Bank . 200 „	— —	— —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	545 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	869 —	871 —
Unionbank . 100 „	223 25	223 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 —	154 50
Wied. Bankverein . 100 „	106 20	106 40
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	187 50	187 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	374 —	375 —
Elżbiety . 210 „ „	243 —	243 50
Linz-Budweis . 200 „ „	214 75	215 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	204 50	205 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „	2317	2322
Franciszka Józefa . 200 „	221 25	221 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „	197 20	197 60
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 25	150 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 50	226 —
Nordwest austr. . 200 „ „	170 —	170 50
„ Lit. B. 200 „ „	171 —	171 50
Rudolfa . 200 „ „	191 —	191 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	184 —	184 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	243 50	244 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	105 50	105 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 25	251 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 —	175 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	172 —	172 20
„ Westb. . 200 „ „	170 25	170 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	99 —	99 50
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ papier 50 lat	100 25	100 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 75	101 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	— —	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 50	94 —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	97 25	97 75
6% „ Bank Hipot. wow..	101 —	101 40
5% „ „ „ „ prem.	102 90	103 40
5% „ „ „ „ 40 lat	100 10	100 30

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	101 —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	104 60	104 90
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 50	101 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 —	111 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 —	118 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	99 10	99 40
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 75	111 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	95 40	95 80
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	101 10
„ Jarosław 300 „ „	99 50	99 80
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	101 10	101 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 40	82 90
„ II „ 1867 300 „ 5%	92 50	93 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 —	106 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 50	104 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	93 75	94 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 —	123 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 50	100 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 50	200 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 75	159 25
„ „ 200 złr. 5%	128 70	129 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 —
„ II Em. 200 „ „	99 40	99 80
„ Nordost . 300 „ „	99 75	100 —
„ „ złotem . 200 „ „	— —	128 50
„ Westbahn . 200 „ „	102 —	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 —	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	118 25	118 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 —	124 50
„ Węgierskie „ 100	122 60	123 —
3% „ Tureckie fr. 400	17 25	17 50

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	177 25	177 75
Clary . złr. 42	44 —	44 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	117 —	118 —
Insbrucku . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . „ 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	46 —	47 —
Palfy . „ 42	41 50	42 —
Rudolfa . „ 10	18 75	19 40
Salma . „ 42	57 —	57 50
Salzburgskie . „ 20	22 30	23 —
St. Genois . „ 42	57 —	57 50
Stanisławowskie . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	137 50	158 25
4% „ . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . „ 20	33 —	33 75
Windischgrätza . „ 20	46 25	47 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 92	5 94
20 frankówki	9 91	9 92
Imperyały rosyjskie	10 23	10 25
Funty szterl. angielskie	12 50	12 54
Liry tureckie złote	11 26	11 28
Marki niemieckie za 100 marek	61 37	61 45
Rubel papierowy za 100	118 50	119 —
Lwów 11 listopada.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	237 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 20	101 20
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 20	101 20
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 —	98 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 25	105 35
4½% „ pożyczki krajowej	95 75	97 —

Warszawa 12 listopada.	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	95	—
kupon	—	—	—	170

Najświetniejsze wyniki, jakie kiedykolwiek osiągnął środek leczniczy.

Podziękowania wyleczonych!

Do Pana

Jana Hoffa,

wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych zdrowotnych środków leczniczo-pożywczych z wyciągu słodowego, c. k. radcy, kawalera i t. d., nadwornego dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących, w Berlinie i **Wiedniu,** I., Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Niezbędnie potrzebnemi do utrzymania zdrowia są prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe.

Baden pod Wiedniem, 8 lipca 1886 r.

Wielmożny Panie! Od wielu lat używam **celem utrzymania mojego zdrowia Jana Hoffa słodowej czokolady zdrowotnej,** a skoro mi ta wyjdzie i nie posiadam jej przez kilka dni, dostaję znów niestrawności, **silnego kaszlu i osłabienia nerwów,** które jednak **wkrótce ustają,** jeżeli nanowo regularnie używam Pańskiej tak dobrze skutkującej Jana Hoffa czokolady zdrowotnej z wyciągu słodowego. Chcąc zatem być zdrowym i silnym, **nie mogę się obejść bez Jana Hoffa czokolady zdrowotnej z wyciągu słodowego,** która dla mnie stała się potrzebą życia. Proszę przysłać przez oddawcę tegoż 2 kilo I. gatunku. Dziękując Panu najuprzejmiej zostaję

z wysokim szacunkiem
Filip Wiener, rabin
w Baden p. Wiedniem.

Prawdziwy boski napój!

Świeżość! zdrowie!

Weissenbach a. d. Ems, 18 lipca 1886 r.

Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie 25 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 5 funtów czokolady zdrowotnej z wyciągu słodowego, której odtąd będę używał na śniadanie. **Pańskie wyborne Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego,** które w całem znaczeniu słowa może być **nazwane boskim napojem,** jest z powodu znakomitego działania we wszystkich wewnętrznych chorobach **jedyne,** a jakkolwiek wskutek **jego częstego używania cieszę się zupełną świeżością,** to jednak niemogę już odzwyczaić się od tego wybornego piwa, które stało się dla mnie codzienną potrzebą.

Z wysokim szacunkiem
Henryk Neumann,
obecnie zarządca poczty Weissenbach.

Jedyne lekarstwo, jakie mi pomogło.

Igława, 16 lipca 1886 r.

Ponieważ na wiosnę tego roku dotknięty zostałem **cierpieniem płuc,** przeto używałem między innemi środkami słynnie znanego **Jana Hoffa** zgęszczonego wyciągu słodowego, który jest **jedynym środkiem,** jaki mi **sprawił ulgę** i jaki już w dawniejszych od 6 lat często powtarzanych wypadkach **znakomicie się okazał.** Na moją słabość oraz **wielką astmę dzielnie skutkowały Jana Hoffa wyroby słodowe.** Proszę ponownie odwrotnie o 5 flaszek Jana Hoffa zgęszczonego wyciągu słodowego, 4 funty Jana Hoffa czokolady zdrowotnej z wyciągu słodowego i 2 woreczki Jana Hoffa cukierków piersiowych.

Z wysokim szacunkiem
Franciszek Janta.

Nerwowość, bezsenność i brak apetytu wyleczone przez prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe.

Lwów, 8 lipca 1886 r.

Wielmożny Panie! Ponieważ w mojej dolegliwej nerwowości, bezsenności i braku apetytu wielce mi pomogła Jana Hoffa czokolada zdrowotna z wyciągu słodowego, przeto czuję się spowodowanym prosić Pana o najszybsze nadesłanie 12 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego za zaliczką pocztową.

Z wysokim szacunkiem
Wilhelm Schechtel,
emeryt. dyrektor gimnaz. we Lwowie, plac Strzelecki 6.

Najwyższe uznania.

Cesarz austryacki: Cieszę się, iż mogę odznaczyć Pana (nadanie c. k. złotego krzyża zasługi z koroną i mianowanie dostawcą dworu).

Jego Król. Mość Król pruski Fryderyk Wilhelm IV.: „Pańskie piwo żołądkowe dobrze mi służyło". **Jego Król. Mość Król saski Albert:** „Pański wyciąg słodowy służy bardzo dobrze Królowej matce". **Jego Król. Mość Król duński Krystyan:** „Z przyjemnością spostrzegłem leczniczy skutek Pańskiego wyciągu słodowego na mnie, na kilku członkach mojej rodziny i kilku znajomych".

Payerbach, willa Romano, 28 lipca 1886 r. Wielmożny Panie! Proszę o odwrotne przysłanie 25 wielkich butelek **Jana Hoffa zgęszczonego wyciągu słodowego.** **Księżna Hohenlohe.**

Wagensberg pod Littai w Krainie, 14 lipca 1886 r. Wielmożny Panie! Proszę o odwrotne wysłanie **24 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego** pod adresem: **Jego Wys. książę Mecklenburg-Schwerin w Wagensberg.**

Canth, 5 sierpnia 1886 r. Wielmożny Panie! Proszę wysyłać z początkiem każdego miesiąca 50 butelek uznanego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego do Ramolkwitz pod Canth w Pr. Szlązku.
Z szacunkiem **hrabia Lazy Henckel-Donnersmark.**

Harnia w Siedmiogrodzie, 14 lipca 1886 r. Wielm. Panie! Upraszam o przysłanie za zaliczką 2 kilo słynnej w świecie J. Hoffa zdrowotnej czokolady słodowej I., której chcę używać na osłabienie, brak apetytu i bezsenność. Okazała się ona tak znakomitą, że z wielkiem zaufaniem spodziewam się po jej używaniu doznać ulgi.
Z wysokim szacunkiem **Róża hrabina Teleki-Ferraris.**

Celowiec, 16 lipca 1886 r. Wielm. Panie! Proszę o odwrotne przysłanie za zaliczką 25 butelek J. Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego. **Hrabina Vojkffy-Fugger.**

Najlepszy środek pożywczy dla karmiących matek. Prawdziwe J. Hoffa wyroby słodowe.

Saalberg w Krainie, 14 czerwca 1886 r. Wielmożny Panie! Upraszamy o wysłanie za zaliczką jednej skrzyni uznanego J. Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego pod adresem: **pani Schliemann, mamka Jej Wys. księżnej Mecklenburg-Schwerin** do Slatteneg poczta St. Martin pod Littai Z szacunkiem **zarząd dóbr ks. Windischgrätza.**

Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego,

środek pożywczo-leczniczy w cierpieniach piersiowych i oddechowych, chorobach trawiących, zastarzałym nieżycie, schudnieniu, niedokrewności, cierpieniach żołądkowych, nieregularnem trawieniu, znakomity środek wzmacniający dla rekonwalescentów, w chorobach kobiecych, cierpieniach hemoroidalnych i zołzach.

Jana Hoffa zdrowotna czokolada słodowa,

na niedokrewność, osłabienie nerwów i trawienia, schudnienie, nieoceniona jako śniadanie dla słabowitych i nerwowych, z powodu delikatnego smaku wogóle środek pożywczy dla każdego.

Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy,

najlepszy środek uśmierzający nawet w późniejszych cierpieniach piersiowych i płucnych, zastarzałych nieżytach, cierpieniach organów oddechowych, bardzo przyjemny dla nielubiących piwa i dla dzieci.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe,

na zaflegmienia, kaszel, chrypkę, lekkie nieżyty organów oddechowych. Potrzebne przy używaniu piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego jako środek pomocniczy do zwilżenia.

Cierpiącym na piersi, płuca, żołądek i chudnienie do usilnego uwzględ.

J. Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i czokolada słodowa, które używane były w tutejszym szpitalu garnizonowym, okazały się jako dobre środki wzmacniające w przebiegu leczenia, szczególniej wyciąg słodowy był **przez chorych z przewlekłemi cierpieniami piersiowemi lubianym i pożądanym,** również była zdrowotna czokolada słodowa **dla rekonwalescentów i w osłabionem trawieniu po ciężkich chorobach wzmacniającym i bardzo lubianym środkiem pożywczo-leczniczym.**
Wiedeń, 13 grudnia 1878 r. **Dr. Loeff,** starszy lekarz sztabowy. **Dr. Porias,** lekarz sztabowy.

W dyetetycznem opatrywaniu chorych cierpiących na **suchoty** lub **inne trawiące choroby** wypełnia **Jana Hoffa** piwo zdrowotne z wyciągu słodowego całkowicie swój cel i osięga zawsze bardzo dobre wyniki wyleczenia; również u osób cierpiących na **niedokrewność i brak apetytu.** **Dr. Cullimore,** lekarz londyńskiego główn. szpitala.

Berlin, 14 stycznia 1886 r. Proszę o 2 flaszki Jana Hoffa wyciągu słodowego i 1 woreczek cukierków słodowych **do własnego użytku.** Jeneralny lekarz **Dr. Mehlhausen,** dyrektor król. szpitala.

Wiedeń, 15 czerwca 1886 r. C. k. ogólny szpital. Prosimy o przysłanie 100 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego. Apteka c. k. ogólnego szpitala w Wiedniu: **E. Ghillani,** apt.

65 razy odznaczone w ciągu 40 lat istnienia. Prawie przez wszystkich cesarskich, królewskich i książęcych przybocznych lekarzy polecane. Na całej ziemi rozszerzone. 27,000 miejsc rozprzedaży. We wszystkich dziennikach codzień nowe skutki wyleczeń; od 40 lat przeszło milion wyleczeń.

Należy się wystrzegać przed omamieniami przez naśladowania i uważać na oryginalny znak ochronny, portret i podpis wynalazcy Jana Hoffa.

Niżej 2 złr. nic się nie posyła. — Składy we wszystkich aptekach, składach apteczn. i wielkich handlach krajowych.

Składy mają w Krakowie: pp. **K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, A. Siedlecki, P. Krokiewicz, Wilczyński apt., Jan Janiga, Edw. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch,** — w ANDRYCHOWIE A. Pukalski, — w BIAŁY A. Blumenthal, A. Fuchs, E. Keler, G. Johanny, A. Stanko apt., R. Harok, — w BIECZU Uscher Klein, — w BOCHNI J. Michnik, — w BRODACH M. Kulak, M. Reder, K. Br. Witosławski apt., — w BUCZACZU L. Neumann, — w CZORTKOWIE L. Noss apt., — w CZERNIOWCACH Ig. Schnirch, A. Bayer, A. Tabakar, C. Alt, D. Barber, L. Beldowicz, J. Golichowski, Krzyżanowski apt., — w DROHOBYCZU J. Aichmüller, W. Raczka apt., T. Jabłoński, — w GORLICACH: S. Birn, — w JAROSŁAWIU J. Rohm, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg, — w JAŚLE T. W. Bräglewicz, — w KOŁOMYI J. Sidorowicz apt., — w ŁAŃCUCIE B. Zaderski, — we LWOWIE Piotr Mikolasch, S. Rucker, J. Beiser, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld, A. Sklepiński, Kochanowski, Wiewiórski apt., K. Bałłaban, — w MIELCU apteka miastowa, — w MONASTERZYSKACH J. Motrycz, P. Dögler, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., — w OŚWIĘCIMIE A. Polaszek apt., — w PODGÓRZU Skakalski apt., — w PRZEMYŚLU M. Krug, Mańkowski, Maszewski, Nahlik apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., Schaitter & Comp., E. G. Neugebauer, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, J. Macura apt., — w STRYJU D. Chalbazany apt., Lichicki i Kosterkiewicz, — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, H. Kahane apt., — w TARNOWIE W. Müldner & Co., H. Kijas apt., T. Scharff, F. Leszczyński, — w WADOWICACH J. Pohl, S. Korowski apt., — w ZALESZCZYKACH St. Szymonowicz apt., — w ZŁOCZOWIE J. Gold, — w ZABŁOCIU Eng. Jenner apt.

Ceny na miejscu w Wiedniu: Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (ze skrzynką i butelkami): 6 butelek 3 złr. 88 ct., 13 butelek 7 złr. 32 ct., 28 butelek 14 złr. 60 ct., 58 butelek 29 złr. 10 ct. — Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszeczka 1 złr. 12 ct., 1/2 flasz. 70 ct. — Jana Hoffa czokolada słodowa 1/2 kilo I. 2 złr. 40 ct., II. 1 złr. 60 ct., III. 1 złr. — Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. (2625-2-4)

Marya Parvi

Nauczycielka tańców,
udziela lekcyj salonowych i solowych tańców. — Mieszka przy ulicy Grodzkiej pod Nr. **33**, I. piętro. (2678-4 4

Skład futer męskich, damskich i do podróży

Francisz. Chęcińskiego

w Krakowie, ul. Grodzka L. 18 I. piętro, dom o 2 balkonach.

ma zaszczyt polecić Szan w. Publiczności wielki zapas futer własnego wyrobu, oraz kołnierzy, zarękawków, czapek futrzanych i wiele artykułów, w zakres kuśnierstwa wchodzących, według najnowszej mody.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, prosi uprzejmie o łaskawe dalsze względy.

Wszelkie zamówienia załatwia w najkrótszym czasie. [2447-7 10]

Ceny jak zwykle umiarkowane.



Ogromne **kalosze rosyjskie** w wielkim wyborze wióżn. ks tał tach — p cenach najtańsz.— poleca MAGAZYN

J. Zaplatalskiego w Krakowie,
Rynek A—B, Nr. 37,

również **Reichenbergskie** trzewiki sukienne i filcowe, **WAŁECZKI z waty** do drzwi i okien chroniące od zimna i przeciągu; **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **Jersey, kamizelki** damskie, **chustki, kamasze, skarpetki, pończochy** i t. d. w wielkim wyborze. (2428 12-18)

Bielizna Dra Jaegera.

P. deszwy filcowe i korkowe, para od 10 ct. wzwyż

Roncegno

woda naturalna z gór Tesobo w Tyrolu, zawierająca arsen i żelazo, używana *w leczeniu chorób przewodu pokarmowego, bladnicy, w cierpieniach nerwowych i w chorobach skórnych.* (1922-15-)

Skład w **Krakowie** w **aptece Konstantego Wiszniewskiego.**

Prawdz. węgier. naturalne wino

rozsyła **za zaliczką** w beczułkach od 0 litrów wyżej:

dobre stare stołowe wino białe 24 ct. za litr
znakomite z r. 872 „ „ 28 „ „ „
Riessling „ 1872 „ „ 35 „ „ „
Ruster tłuste, słodkie „ „ 75 „ „ „
Czerwone wina, najl. p gat. od 25 ct. wyżej
Śliwowica i raw. syrmijska od 70 c do złr 1·20
Borowiczka (jałowcówka trenczyńska od 80 c. do 1 złr 50 ct. (1913 .3)

Beczki liczę najtaniej po cenie kosztów i takowe przyjmuję w dobrym stanie n powrót, za tę samą cenę opłatnie do stacyi kolej. w Preszburgu — Przy odbiorze najm iej 100 złr., odstąpuję 5% rabatu. Przy obstalunku h uprasza o **dokładne podanie** stacyi kolejowej.

Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnic w **Preszburgu** (n. Węgrzech).

Sukno przedni towar bardzo tanio oraz **resztki** od 1·20 wyżej za 1 metr. Próbki do przejrzenia przesyła się opłatnie. Książki obficie zaopatrzone w próbki, przesyła się dla panów krawców nieopłatnie.

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA „Z. weissen Lamm" **w Bernie.** [19 9 8]

Ciepłe!

Kaftaniki męzkie i damskie, białe i kolorowe . . . . . . zł. —·65
Kaftaniki podszyte futrem we wszelkich kolorach . . . . zł. —·9 do 1·25
Kaftaniki z prawdz. wełny owczej, natur. kolor, białe lub czerw. złr. 1·50 do 2·50
Kaftaniki patent. . . . . . . złr. —·0
Majtki patent. . . . . . zł. —·0 do —·90
Majtki obszyte futrem we wszelkich kolorach . . . . złr. 1·— do 1·25
Majtki z prawdziwej wełny merynosowej . . . . złr. 1·75 do 2·50
Majtki i kaftaniki dla dziewcząt i chłopców na składzie. (6 4 5)

Skład pierwszej fabryki normalnej bielizny systemu prof. Jägera, skład fabryczny towarów dzierganych.

M. Schönfeld & Co.,
w Pradze (w Czechach) I., Eisengasse 6.
Rozsyłka za zaliczką. Cennik na żądanie.

J. & C. Blooker w Amsterdamie. G. A. Ihle, gł. skład w Wiedniu, I. Kohlmarkt L. 4.

Szczególnie łatwo strawny, obfity w pożywne części.

ZUPEŁNIE CZYSTY
Holenderski odtłuszczony

proszek kakaowy.

W okrągłych blaszankach po ½, ¼, ⅛ kilo. Szczególnie polecenia godny dla chorych, cierpiących na żołądek, osłabionych dzieci i dla tych osób, którym kawa nie służy

Do nabycia u firmy **Józef Voigt & Co.,** „zum schwarzen Hund", Hoher Markt 1 i **w głównym składzie** dla Austr.-Węgier **G. A. Ihle, w Wiedniu, I. Kohlmarkt Nr. 4.**

Skład w *Krakowie* u *Antoniego Hawełki.* (2493 6 6)

NAKŁADEM KSIĘGARNI
oraz głównej agencyi dzienników i czasopism

Żupańskiego i Heumanna w Krakowie

wyszły i są do nabycia następujące dzieła: [2767-2-10]

BAŁUCKI MICHAŁ Nowelle	2 złr. 60 ct.
CHMIELOWSKI. Szkice i studya z dziejów literatury polskiej. 2 tomy	7 złr. 20 ct.
CHOCISZEWSKI JÓZEF. Illustrowane dzieje porozbiorowe Polski, obejmują 360 stronnic druku z 55 illustracyami, oprawne gustownie w płótno angielskie z wyciskami	1 złr. 80 ct.
FALKOWSKI JULIAN Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce i Litwie. Tomów 4 po . .	3 złr. 30 ct.
HAGEN br. z hr. ŁOŚ. Nowelle	1 złr. 80 ct.
ŁOŚ hr. ADAM. Opowiadania hr. Rudolfa	1 złr. 50 ct.
PEHMLER. Die preussische Beamten und Militär Herrschaft und der polnische Aufstand in Grossherzogthum Posen	1 złr. 20 ct.
PRZERWA KAZIMIERZ Illa	40 ct.
Szkice naukowo-literackie z zakresu sztuki i archeologii .	1 złr 50 ct
TUCZYNSKI Dziedzic na pustkowiu	1 złr. 20 ct.

ZADZIWIAJĄCO DOBRE WYNIKI
osiągnięte wyrobianym przez
aptekarza JUL. HERBABNEGO w Wiedniu
syropem wapienno-żelazistym
z podfosforanu wapna

w cierpieniach płuc,

BLEDNICY, NIEDOKREWNOŚCI,

gruźlicy, (początku suchot w ostrym i przewlekłym nieżycie płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, na tępnie zołzach, rhachitis, osłabieniu i rekonwalescencyi, poleca się ten wyrób jako wypróbowany i niezawodny środek leczniczy w wymienionych chorobach.

Przez lekarzy stwierdzone skutki prawdziwego wyrobu, którego nienależy zamieniać z innym bez wartości; dobry apetyt, spokojny sen, przyrost tworzenia krwi i kości, uśmierzenie kaszlu, zwolnienie flegmy, niknięcie drażnienia kaszlu, nocnych potów, osłabienia, z ogólnym przybytkiem sił, wyleczenie dotkniętych części płuc.

UZNANIA. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

Poniważ Pański syrup wapienno-żelazisty tak widocznie mi pomógł, iż zawdzięczam Panu życie i ciągłe zdrowie, przeto stając się go rozszerzać, proszę o przysłanie 2 flaszek dla znajomego.
Mitterlobming pod Knittelfeld, 2 grudnia 1885 r.
Franciszek Funder.

Bardzo ucieszony skutkiem Pańskiego syropu żelaz.-wapiennego, proszę o przysłanie 10 flaszek za zaliczką.
Raxendorf, poczt Pöggstall, 9 lutego 1886 roku.
2608 1 6) **Ferd. Hebenstreit.**

Flaszka kosztuje 1 złr. 25 ct., pocztą 20 cnt więcej za opakowanie (połówek niema).

Ostrzeżenie! Ponieważ istnieją liche naśladowania tego wyrobu które sprzedają częścią w małych flaszkach, częścią taniej, przeto ostrzegam każdego przed zakupnem takich wyrobów, które z moim wyrobem mają tylko nazwę wspólną. Upraszam więc żądać wyraźnie syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego i uważać na to, że powyżej umieszczony protok. znak ochronny jest na każdej flaszce, a oprócz tego dołączona jest broszura Dr. Schweizera z dokładnym opisem i wielu świadectwami. Inne wyroby należy jako naśladowania bez wartości odrzucić.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" p. f. Jul. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Rydyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., J. Wiewiorski apt. i H. Blumenfeld aptek. A. Sklepiński, J. Beser; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Nieniczewski; w BRZEZANACH B. Dembiński apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golic Lewski, Dr J. Barber W. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aschmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Pilch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKA H. D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossignon, A. Decan; w SADOGÓR E. Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Hartemann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kohane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dallec aptek.

PISCHINGERA TORT

najlepszy tort w świecie

Najwyższe uznanie Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej.

jest tylko prawdziwy do nabycia w ogłaszanych przezemnie składach, wszystko inne jest naśladowaniem, aby publiczność omamić. **Skład w Krakowie ma J. Mika i Sp.** handel łakoci. **Główna rozsyłka: Oskar Pischinger w Wiedniu, II., Wintergasse Nr. 21,** do wszystkich stacyj pocztowych Restauratorom zniżka. Codziennie świeże. 2689-6-20)

Oryginal. **normalną bieliznę**

(system prof. G. Jaegera)
DLA MĘŻCZYZN, KOBIET I DZIECI,
ze słynnej fabryki
Jan Hampf i Synowie w Schönlinde,
szczególność koszul dla c. k. pp oficerów i turystów, ma na sprzedaż

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 4.
Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Zniżone ceny zimowe.

Uprasza się dokładnie uważać na adres.
Zamówienia punktualnie za zaliczką. [2403 14 30]

Ciągnien. już w przyszłym miesiącu

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% | 4788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:
w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

[2686-9-]

Z upoważnienia c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego we Lwowie, przyjmujemy konwersye 6% listów hipotecznych na 5% tegoż Banku, pod oryginalnemi warunkami, od dnia dzisiejszego do 28 b. m. włącznie.

W zamian otrzymanych z prowincyi 6%ch listów hipotecznych, przesyłamy odwrotną pocztą 5% listy hipoteczne, oraz na każdą setkę 2 złr. 25 cnt. dopłaty. (2762-2 3)

Dom bankowy **Blau & Epstein**
w Krakowie, Rynek gł. L. 12.



MAGAZYN RĘKAWICZNICZY I GALANTERYJNY

Braci Bilewskich

dawniej J. Czynciel syn, w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi

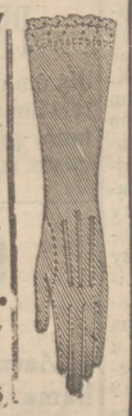
poleca na obecny sezon:

Kaftany i spodnie łosiowe, kamizelki włóczkowe i skórzane podszyte flanelą lub barankiem (lekkie i ciepłe, nader praktyczne do polowania).
Rękawiczki włóczkowe angielskie, **Ubrania** trykotowe jak: kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane, Pończochy do polowania.

Bieliznę systemu Dr. G. Jaegera.

Wałeczki patentowe opłatane do drzwi i okien chroniące od przeciągów

Kalosze oryginalne rosyjskie
w wielkim wyborze po cenach przystępnych. (2669 6-15)



J. IHNATOWICZ

poleca

NIEZAWODNE I WYPRÓBOWANE SRODKI KOSMETYCZNE,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała pod szczególnym działaniem Magnoliny odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje.— Flakon 1 złr. 50 cent.

ORIENTALINA (Pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. — Cena 1 złr., gąbeczka 10 cent.

Białe i piękne ręce!!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROSLINNYM
słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIJOWA.
Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.
Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przejrzystość — Flaszka ¾ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (1743-32-)

1885 Wystawa powszechna w Antwerpii: złoty medal i dyplom honorowy.

Kemmerich's **WYCIĄG MIĘSNY**
dla poprawienia smaku
zup, sosów, jarzyn;

zgęszczony bulion mięsny

do natychmiastowego przyrządzenia smacznego wybornego **rosołu mięsnego** bez żadnego dalszego dodatku; należy żądać tylko

prawdz. Kemmericha wyciągów mięsnych!

Hurtowny skład dla **Austryi-Węgier** u korespondenta towarzystw Kemmerich p. **Teodora Etti** w Wiedniu. [2478 6-]

Do nabycia prawie we wszystkich większych handlach korzennych i aptekach.

DLA MĘŻCZYZN!



Wilgoć, zimno nie szkodzi!

Tylko złr. 1·85

DLA KOBIET!



Nieprzemakalne, ciepłe, trwałe i zadziwiająco tanie są moje nowowynalezione, grubo tkane, bardzo gustowne słynne

kaftaniki „obywatelskie"

jesienne i zimowe, dla mężczyzn kobiet, chłopców i dziewcząt, wszystkie w jednakiej cenie po 1 złr. 80 cnt. za sztukę.

Te słynne kaftaniki „obywatelskie" są dla wszystkich ludzi niezbędnie potrzebnemi i w zapasie, w kolorze szarym, mieszanym, sukiennym, bordeaux, niebieskim i czarnym. Kto ma taki kaftanik, jest najlepiej zabezpieczonym od zimna, gdyż przylega on do ciała, zachowuje równe ciepło ciała i jest nieocenionej wartości dla każdego. Oprócz powyższego gatunku po **1 złr. 85 ct.** są dla kobiet jeszcze dwa lepsze gatunki w zapasie:

z dobrej wełny Zefir, z 2 rzęd guz. b. gust. **tylko złr. 2·50**	z wełny Zefir lamowanej **tylko złr. 3·50**

Za miarę wystarcza oznaczenie, czy kaftanik potrzebny jest dla osoby wielkiego, średniego lub małego wzrostu.

Jedyna sprzedaż za zaliczką pocztową u podpisanego (2643-2-3)

J. H. RABINOWICZ w Wiedniu, III., Hintere Zollamtsstr. 9.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (2321-21-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże nadeszły do handlu pod firmą

H. Kretschmer

w Krakowie, róg Rynku i ulicy Szewskiej pod Nr. 2. (2668 9-12)

Adwokat krajowy

Dr Ludwik Parvi

otworzył kancelaryę (2808-2-8)
w Brzesku.

Kilka parcel budowlanych

położonych tuż przy ulicy Długiej, Szlak i Krowoderskiej — jest każdego czasu do sprzedania. — Wiadomość w handlu pana **A. Schulza** „pod Trzema Gwiazdami" w Rynku głównym. (2807 2-3)

Nowość! **Wełna drzewna** Nowość!

WOLLIN, najlepszy i najtańszy, najczystszy materyał do pakowania wszelkich przedmiotów, materyał do wypychania dla tapicerów w 6 różnych gatunkach. Cenniki i wzory darmo i opłatnie. (2691 3-20)

Budownicy **F. Zickler,** *piła parowa* **Marienbad.**

Sprzedaż séra.

Fabryka séra deserowego w Kańczudze poleca następujące gatunki sérów po najniższych cenach: Imperial, Alpejski, Neufszatelski, Wiedeński piwny, Fromage de Brie, à la Hageberg, Camembert, do Wina, Romadour i Szwajcarski. — Przesyłki uskutecznia w paczkach po 5 kilo za zaliczką pocztową, większe koleją. — Łaskawych zleceń oczekuje **Alojzy Hampel w Kańczudze** koło Przeworska. (2805 2-3)

BERNARD TICHO
w Bernie (Brünn)
rozsyła za zaliczką:

10 m	damsk. sukna podw szer. złr.	8·—
10 „	pakłaku Niger „ „	„ 5·50
10 „	flaneli Valerie 60 cm. szer.	„ 4·—
10 „	barchanu na suknie . .	„ 3·50
10 „	kałmuku najśw. wzór .	„ 2·70
10 „	ind Foul i podw. szerok.	„ 4·50
10 „	wełn. rypsu 60 cm. szerok.	„ 3·80
1 „	szt. płótna domow. I. gat.	„ 5·—
1 „	„ „ „ II. „	„ 4·—
10	metr. materyi kratkow. . .	„ 2·50
1	resztkę sukna 3·10 mtr. dług.	„ 5·—
1	„ pakłaku 2·10 „ „	„ 6·—
1	„ palmerstonu 2·10 m. „	„ 6 —
1	chodnik 10–12 mtr. dług.	„ 3·50
1	oxford 30 łokci dług. . .	„ 4·50
1	sukno zimowe ⁹⁄₄ dług. .	„ 2·—

(2705-5-20)

Próbki darmo i opłatnie.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. 2182-31-)



Kasy

trwałej najnowszej konstrukcyi
WIESE & Co.
w WIEDNIU,
skład: II., Unt. Donaustrasse Nr. 25,
fabryka: II., Pappenheimg. 58.
W interesie kupujących ostrzega się przed naśladowaniem. (2485 24 24)

SZCZĘŚCIE i BOGACTWO

osiągnie każdy **szybko,** jeżeli się uda z zaufaniem do profesora R. Orlice w Berlinie S. W. Friedrichstrasse 21. Na zapytania przesyła każdemu darmo i opłatnie najświeższy wykaz wygranych w terno i udziela każdego wyjaśnienia darmo.
(2474 2-2) *D. A.*

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **wyleczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także listownie, a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (2410-100-)

Zachwalony artysta odpowiada na zarzuty uczynione przez W. X. Fr. Niemczewskiego w Budzowie. Ażeby cały stan rzeczy wyjaśnić, jak się faktycznie zdarzył, opisuję go następnie. D. 20 czerwca 1885 r. otrzymałem list od W. X. Franciszka Niemczewskiego z Budzowa, ażebym przybył w celu zrobienia ołtarza. Przybyłem więc 27 czerwca 1885 r. do Budzowa, gdzie X. Niemczewski przedstawił mi kontrakt zawarty z Janem Surletą 4 marca 1885 r. w Makowie względem budowy tegoż samego ołtarza, do którego mnie zawezwał. Ołtarz ten właściwie 15 lat stał w kościele a przerabiał go Jan Surleta w Makowie i otrzymał tytułem zadatku 100 złr. od X. proboszcza Niemczewskiego, miał zaś odstawić na 1go sierpnia 1885 r. Przybywszy do Budzowa a niewidząc ołtarza, niemogłem też stanowczej zgody zawierać i odjechałem z niczem do domu. Atoli X. Niemczewski odebrał wspomniany ołtarz od Jana Surlety przez c. k. Sąd w Makowie i odesłał go koleją do stacyi Słotwina, ja zaś zapłaciłem za niego fracht z własnej kieszeni 6 lipca 1885 r. List nadesłany 2 lipca 1885 wraz z rysunkiem tegoż ołtarza, z prośbą, ażeby się ściśle trzymać rysunku przez Jana Surletę zrobionego, opiewał, aby ołtarz ten całkiem skromnie wykonany został, ażeby tesame rzeźby pozostały bez dorabiania nowych, bez wielu złoceń i ażeby mógł być gotowym za 6 tygodni, „ponieważ 30 sierpnia 1885 przypada odpust i moja instalacya, a tu ołtarza wielkiego niemam". Na taki warunek niechciałem przystać, a to z powodu nader krótkiego czasu dostawy. Atoli na powyższe prośby, porzuciwszy wszystkie inne roboty, skupiłem wszystkie siły, ażeby tylko X. Niemczewskiego wolę wypełnić, czego on sam był naocznym świadkiem za przybyciem swem do Brzeska. 26 sierpnia 1885 oddałem ukończony ołtarz do Budzowa i ustawiłem go na miejscu. Zrobiłem więcej, aniżeli X. Niemczewski żądał, za co mi serdecznie po odebraniu roboty dziękował i za nią rzetelnie mi zapłacił. Na domiar podziękowania kazał strzelać z moździerzy na mojem odjezdnem, wołając: „Niech żyje Lisowski z Brzeska, niech to słyszy Surleta z Makowa!" Pytam się zatem, zkąd nagle ta zmiana usposobienia wobec mnie wywiązać się mogła u X. Niemczewskiego, że mi teraz z innych moździerzy pali i to dopiero po upływie 10 miesięcy?

Po upływie bowiem 10 miesięcy, 17 czerwca 1886 r. otrzymuję list od X Niemczewskiego kwitujący mnie pretensyami, mianowicie pisze do mnie: „Pretensya moja jest następująca: 1) „Koszta całkowitego pomalowania ołtarza około „50 złr. 2) Koszta podkładania belki pod ołtarz, „poprawy tylnej części, tabernaculum, mensy i „schodów 20 złr. 3) Koszta utrzymania 3 ludzi „przez 4 dni (licząc każdego dziennie po 50 c. „przy ustawianiu ołtarza 6 złr. 4) Zwrot kosztów podróży (która w takim razie się tylko „płaci, jeżeliby była zrobiona bez uzyskania żadnego zarobku) 11 złr." Na domiar tego napisano w liście: „Pan się nie spodziewał, że będziesz miał z księdzem grymaśnym do czynienia." Ja z mej strony potwierdzam to słusznie gdyż tylko Surleta mógł znać proboszcza w Budzowie, gdy żądał naprzód zapłaty i robił pięć miesięcy, a nie sześć tygodni. Powtóre nie żądałem wiktu zadarmo, bo probostwo w Budzowie nie posiada więcej tylko jedną krowę i parę gołębi. Dlaczegóż mi się X. proboszcz zaraz o zapłatę nie upomniał, tylko dopiero po upływie 10 miesięcy z powyższemi pretensyami wystąpił? ażeby mnie skwitować z 80 złr., które mi się należą za późniejsze dodatkowe roboty, które się solidarnie zapłacić zobowiązał — a w końcu do gazet podał, ażeby mnie materyalnie zniszczyć. Niechaj wie o tem dobrze, że zadał kłam wszystkim księżom starszym wiekiem i honorem, którzy mi świadectwa wystawili za uczciwe i sumienne prace. Praca moja jest pod okiem, czytelnicy raczą zobaczyć w Krakowie u XX. Misyonarzy na Kleparzu moją własną ręką wykonone stale, konfesyonały i ambonę i dać świadectwo o prawdzie. — Jestto zatem uprzedzenie do mnie X. Niemczewskiego niczem nieusprawiedliwione — Pan Bóg to osądzi, albowiem dwojaką krzywdę od X. Niemczewskiego ponoszę, na honorze i majątku. Dlaczegóż pisałem dwa listy i żadnej odpowiedzi nieotrzymałem? ja chciałem przybyć do Budzowa, ale ksiądz mi odpisał, „że szkoda robić kosztów". Prawdą jest, że jestem ufny i pewny siebie, gdyż jako w swojej sztuce biegły, za tysiące roboty gwarantuję, nawet własnym kosztem. Każdy mnie w Brzesku znajdzie i miałby mnie na czem patrzeć.

W dniu 2 sierpnia 1885 otrzymałem list z Budzowa od X. Niemczewskiego obszernie napisany a na stronnicy 3ej: „Potrzebne jest mi świadectwo oszacowania zrobionych rzeczy przez Jana „Surletę w Makowie — świadectwo to jest mi „wkrótce potrzebne, albowiem Surleta mnie skarży — koszta powrócę". Na żądanie X. Niemczewskiego, ponieważ cała robota była do Brzeska odwiezioną i tu pozostawała — wniosłem podanie o oszacowanie tej roboty do c. k. Sądu powiatowego w Brzesku pod dniem 12 sierpnia 1885 r. na które następującą otrzymałem rezolucyę: „Podanie niniejsze, które jako prośbę o „ustalenie dowodu ze znawców uważać należy, „zwraca się podającemu bez skutku, ponieważ „z treści takowego okazuje się, iż spór o robotę „stolarską około ołtarza toczy się między X. Franciszkiem Niemczewskim a Janem Surletą, a zatem podający nie jest w takowym interesowanym a przynajmniej nie jest stroną, nie wykazał się zaś upoważnieniem X. Niemczewskiego „do wniesienia niniejszego podania, zresztą sprawa ta należy do kompetencyi tego Sądu, gdzie „proces o rzecz główną jest w toku, a podający „nie wykazał wcale tak gwałtownego niebezpieczeństwa, któreby na kompetencyą tutejszego „Sądu wpłynąć miało (§. 35. N. J.)".

Brzesko, dnia 8 listopada 1886 r.

[2809] **Walenty Lisowski.**

Sklepik z naftą przy ul. Sławkowskiej Nr. 21, jest każdego czasu do nabycia. (2820-1-3)

Plac pod budowę

jest do sprzedania każdego czasu przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8. (2821 1 3)

SÉR SZWAJCARSKI

prawdziwy cieszyński

z dóbr Arcyks. Albrechta, **w najlepszym gatunku,** sprzedaje po cenie 70 ct. za kilo (2823-1-)

HANDEL KORZENNY

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek główny L. 5.

Hurtownie stosunkowo taniej.

Obecnie ceny wstępu o połowę zniżone

Przy ulicy Dietlowskiej, w wielkiej drewnianej budzie, wspaniale oświetlonej gazem.

Veltéego słynnie znane



10 ct. 10 ct.

muzeum historyczne

najwiek. wystawy w Europie à la Tussot w Londynie. Munkaczego Chrystus przed Piłatem, składający się z 50 figur natur wielk

Nowy obraz **Stracenie.**

Otwarte od godz. 4ej do 10ej wieczór. W niedzielę i święta cały dzień [2457]

DOM BANKOWY

Matzner i Holzer w Rzeszowie

objąwszy zastępstwo c. k. uprzyw. galic. Banku hipotecznego we Lwowie do przeprowadzenia konwersyi, zawiadamia posiadaczy **6% listów hipotecznych,** że przyjmuje takowe **do skonwertowania na 5% listy hipoteczne** od dnia dzisiejszego do **28 b. m. najpóźniej.**

Za każde 100 złr. kapitału w 6% listach hipotecznych otrzyma posiadacz 100 złr. w 5% listach hipotecznych, a nadto **złr. 2·25** w gotówce jako wynagrodzenie. (2819 1 3)

PROFESSEUR FRANÇAIS,

diplômé, expérimenté, distinguée et très recommandé, demande place dans une famille près enfants. — Écrire **B. K. 333** poste restante **Cracovie.** (2813 1 4)

OGŁOSZENIE.

Zarząd masy konkursowej Abrahama Fleissiga podaje do wiadomości, że na mocy uchwały wydziału wierzycieli tej masy, zatwierdzonej postanowieniem c. k. Komisarza konkursowego z dnia 25 października 1886 r. L. 33 k. k., towary do masy tej należące, a w szczególności skóry i materyały szewskie wraz z urządzeniem sklepowem, oszacowane na 3541 złr. 4 cnt., sprzedane zostaną ryczałtem bez ewikcyi za jakość i ilość, temu, który za takowe najwyższą cenę zaofiaruje.

Chęć kupna mający zechcą zatem złożyć oferty pisemne zapieczętowane z dołączeniem kaucyi w kwocie 300 złr. najdalej do dnia 29 listopada 1886 r. do godziny 12ej rano w biurze zarządcy masy adwokata Dra Horowitza w Krakowie (ulica Poselska Nr. 9), gdzie także i bliższej wiadomości zasięgnąć można. — Otwarcie ofert nastąpi tamże dnia 30 listopada 1886 r. o godzinie 5ej popołudniu, poczem odbędzie się tam zaraz ustna licytacya między oferentami, a według wyniku tejże i pod warunkiem zatwierdzenia jej przez zarządcę masy, wydział wierzycieli i c. k. Komisarza konkursowego, towary wszystkie wraz z urządzeniem sklepowem oddane zostaną najwięcej ofiarującemu za dopłatą ceny kupna w gotówce. (2770-1-2)

Kraków, d. 12 listopada 1886 r.

Zarząd masy konkursowej Abrahama Fleissiga.

Handel rozsyłkowy herbaty.

Nowy zbiór. — **Najlepsza chińsko-rosyjska herbata.**

$^1/_8$ kgr. złr. 1·—, $^1/_8$ kgr. 60 ct.

$^1/_{16}$ " " —·50, $^1/_{16}$ " 30 "

Zamówienia od 5 złr. rozsyła **opłatnie** z opisem użycia za zaliczką pocztową (2831-1-2)

Cornet's Thee-Niederlage „zum Mikado"

Wien, I., Rothenthurmstr. 14.

Nietrzeba tracić czasu!

Jak długo zapas starczy, sprzedajemy od dziś dnia ogromne, grube, szerokie, trwałe

derki na konie



190 cm. dług., 130 cm. szerokie po złr. 1·40, teżsame najlepsze złr. 1·75, kołdry z jedwabiu bouret po złr. 2·80, żółtowłosate derki flakierskie około 2 m. dług., a 1½ m. szer., po złr. 2·50, derki dla państwa po złr. 3, derki flanelowe po złr. 4.

Wyłącznie sprowadzić można od podpisanego składu

Adres: Exportwaarenhaus „zur Austria"

Wien, Ober-Döbling, Mariengasse Nr 31, im eigenen Hause.

Uprasza się dokładnie uważać na adres, gdyż podobnie brzmiące ogłoszenia są tylko naśladowaniami. (2777 1 4)

Tylko prawd. z tym znakiem ochronnym.

Profesora Dra Liebera

eliksir wzmacniający nerwy

celem trwałego, gruntownego i pewnego wyleczenia wszystkich nawet najuporczywszych cierpień **nerwowych**, szczególniej powstałych wskutek grzechów młodzieńczych. — Trwałe wyleczenie wszelkich **osłabień**, bledn icy, uczuć trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka, niestrawności i t. d.

Eliksir wzmacniający nerwy zestawiony z najszlachetniejszych roślin ziemi wedle najnowszych doświadczeń nauki lekarskiej przez pierwszorzędnego lekarza, daje zupełną porękę usunięcia tych chorób. Bliższe szczegóły w okólniku przy flaszce. **Cena ½ fl. 5 mar., ⅟₁ fl. 9 mar.,** za gotówkę lub zaliczką. (2817-·-)

Główny skład ma **M. Schultz w Hanowerze** Schillerstr., w Krakowie apt., W. Redyk, E. Stockmar; w Brodach aptek. Landesberg; w Bielsku apt. pod koroną; w Rzeszowie J. B. Zacharski.

DOM BANKOWY

ALBERTA MENDELSBURGA w Krakowie, Rynek gł. L. 15,

(2835 1 2)

przyjmuje z upoważnienia

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie

najpóźniej do dnia 28 listopada 1886 r.

zgłoszenia konwersyjne

6%-ych na 5%-we listy hipoteczne tegoż banku

bez wszelkiej prowizyi pod oryginalnemi warunkami t. j. z dopłatą złr. 2 c. 25 gotówką

od każdych 100 złr. zgłoszonych do konwersyi.

Fabryka chemiczno-kosmetyczna

Edwarda Kiernika

MAGISTRA FARMACYI,

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,

poleca:

Antifilidon usuwający piegi i opalenia słoneczne, jakoteż trądziki — bezpowrotnie, cena 2 złr. [2707 1-50]

Woda fiołkowa na węgry i wogóle na pryszczenie naskórka, środek który nigdy w swych skutkach niezawodzi, cena 1 złr.

Pudr królewski (bez bismuthu) biały, różowy i kremowy, delikatny, chłodzący i dla oka niewidzialny, po różnej cenie

Krem oryentalny biały, różowy i kremowy, tak delikatny i dający się rozprowadzać na biuście i twarzy, że nie pozostawia nic do życzenia.

Najpiękn. podarek na gwiazdkę w kołach rodzinnych.



Broszki i guziki do mankietów z **wiernym z oryginału portretem** według **każdej** fotografii, kompletne do użycia w oprawie niklowej, srebrnej i złotej. Uznające polecenia w piśmie **„Bazar", „Für's Haus"** i t. d. Niezawodnie każda matka nosić będzie z upodobaniem portret swego ulubieńca, córka portret matki, ojca, oddalonego brata. Czas dostawy 10—12 dni. — Cennik z licznemi uznaniami darmo i opłatnie. (2832 1)

Królewska Huta (Königshütte Pr. Schlesien). **Teodor Tschentscher,** zakład fotogr. artystyczny.

Przez 16 lat wypróbowany jako pewnie i szybko działający środek leczniczy

w gośćcu i reumatyzmie,

nerwowych bólach wszelkiego rodzaju, ogólnem osłabieniu mięśni, drżeniu, sztywności członków, bolach w zabliźnionych ranach, porażeniach jest

Herbabnego wyciąg z ziół górskich:

„Neuroxylin."

Świadectwa cywilnych i wojskowych szpitali i słynnych lekarzy, tudzież liczne podziękowania potwierdzają przez żaden inny środek niedoścignięty niezawodny skutek tej esencyi kojącej ból i służącej do wcierania.

SCHUTZ-MARKE OESTERR. UNGARN DEUTSCHES REICH JULIUS HERBABNY WIEN.

Cena 1 flaszeczki (zielono opakowanej) **1 złr.,** 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym jak obok!

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi:

WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT"

Jul. Herbabny, Neubau, VII., Kaiserstrasse Nr. 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa i A. Fuchs, R Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dambiński apt.; w BRODACH M Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rehm, L Grzymala, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossignon, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kaban, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek. (2610-1-4)

Panowanie oryginalnej wełny.

Osobista poręka prof. med. Dra Gustawa

Jaegera.

(2771-18-30)



Jedynie koncesyonowany główny skład wszelkich oryginalnych normalnych towarów znajduje się u firmy

Prof. Dr. G. Jaeger's Normal-Bekleidungs-Gesellschaft

Wien, I. nur Brandstätte 5. **Budapest, IV. Deakgasse Nr. 5.**

Właśnie wyszło: 4 wydanie ogólnego katalogu.

Cenniki i objaśnienia darmo i opłatnie.

Adres poczt. i depesze: **Prof. Jaeger's Co., Wien, I., Brandstätte 5.**

Handel pod „złotym Orłem"

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek gł. L. 5.

poleca swój dobrze zaopatrzony skład

herbaty

z ostatniego zbioru na funty w paczkach oryginalnych.

Szczególnie zwraca tenże handel uwagę na swoją **Herbatę karawanową Nr. 5** po złr. 2 c. 80 za ½ kilo, która ze względu na jej **nadzwyczaj wyborny aromat i siłę** bardzo poleconą być może. Oprócz tego, gatunki **herbaty** po złr. 1·50, 2, 2·50, 3 i 4 złr., jakoteż **herbata w proszku** po złr. 1 cnt. 20 i najlepsza złr. 1·60 oraz prawdziwą **herbatę Popowa z Moskwy** w paczkach plombowanych. (2822-1-)

Aptek. Maks. Fanta jedynie prawdziwe

mydło ichtyolowe

(cena 75 ct.)

leczy pewnie i szybko: postrzał, czerwoność nosa i twarzy pryszcze i dolegliwości reumatyczne.

Tylko **FANTA MYDŁO ICHTYOLOWE** jest skuteczne, ponieważ **zawiera** w sobie najwięcej **ichtyolu.** Należy przeto uważać na znak fabryczny

Rozsyłkę hurtowną uskuteczniają **Feigl & Co., w Pradze.** Do nabycia we wszystkich aptekach. (2766-1 3

L. Zieleniewski w Krakowie,

c. k. uprz. Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych,

Odlewarnia żelaza i metali.

Ruch zakładów był tylko chwilowo przerwany, lecz został już zupełnie przywrócony — warsztaty na nowo urządzone. — **Wszelkie zamówienia wykonywa się bez zwłoki.** (2755-4-10)

W magazynach gotowe maszyny i narzędzia, pługi, sieczkarnie, pompy, młyny, młocarnie i kieraty; urządzam: młyny parowe i wodne, tartaki, gorzelnie, kościarnie, wszelkie konstrukcye żelazne, wodociągi, urządzenia wiertnicze i t d. i t. d.

Ważne dla Pań.

Podpisana udziela według najnowszej metody wiedeńskiej nauki kroju i szycia, oraz przyjmuje wykonanie sukien damskich, według najnowszych wzorów. (2730-6-6)

Ceny jak najprzystępniejsze.

Emma Hellmann,

ulica Grodzka 51.

!!!NOWOŚĆ!!!

Dra Jana Liberta (2714-5 10)

PREPARATA KASZTANOWE NA PŁEC

Cena balsamu 1 złr. 30 ct., mączki 70 ct. Skład w aptece *S. Ruckera* we Lwowie.

Kamienica

dwupiętrowa

z trzechpiętrowemi oficynami, jest do sprzedania przy ul Floryańskiej pod L. 23. — Wiadomość na miejscu lub przy ul. Rakowickiej L. 11 (2804-2-4)

Röslera

woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz

W. Rösler's Nachfolger

w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E Stockmara aptek., A. Sedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywobłockiego aptekarza. (2601 4)

Uczeń celujący

z wyższego gimnazyum, którego matka, wdowa po nauczycielu ludowym, bez żadnej emerytury ani innych stałych funduszów, znajduje się w bardzo przykrem położeniu, prosi o łaskawe udzielenie mu lekcyj prywatnych, chcąc tym sposobem przyjść jej w pomoc. — Bliższa wiadomość u p. *K. Janickiej* przy ulicy Łobzowskiej L. 19, I. piętro. (2746-5 6)

„Concordia"

najstarszy zakład pogrzebowy w Krakowie

J. K. Pękalskiego,

poleca **TRUMNY** kruszcowe i dębowe, niezrównane okazałością i trwałością. Suknie, materace, poduszki do trumien, wybór wieńców, wstęg, oraz wszystkich przyborów pogrzeb. po cenach przystępn.

Zamówienia we własnej realności: **ul. Zwierzyniecka Nr 32.**

Adres depesz: ***„Concordia", Pękalski, Kraków.*** (2526 6 20)

Poszukuję od I stycznia posady

samodzielnej administracyi majątku ziemskiego, — dotychczas zajmuję się gospodarstwem rodzicielskiego majątku, — na żądanie mogę złożyć większą kaucyę. — Zgłoszenia pod lit. **A. B.** poste restante **Kraków.** (2803-3-3)



LITOGRAFIA AKADEMICKA

M. Salba w Krakowie

poleca się do wykonania wszystkich w zakres litografii wchodzących robót, jakoteż **obrazków chromolitografowanych,** kolorowanych afiszów, dyplomów obywatelstwa honorowego i gratulacyjnych arkuszów, etykiet, **biletów wizytowych** litograf., zawiadomień ślubnych i t. p.

Utrzymuje na składzie ***listy wyzwolin*** z tekstem — według nowej ustawy przemysłowej. (2704-5-6)

Une Française

qui a passé neuf ans dans une des premières familles du duché de Posen, cherche à se placer en Galicie. S'adresser à Melle **A. B. 82** Administration de ce Journal. (2806 2-3)

Na Czarnej wsi

pod l. 56 za rogatką, **jest dom murowany ze sklepem** do sprzedania. Bliższa wiadomość na Grzegórzkach pod Nr. 12. (2810-2-3)

JUŻ NADSZEDŁ

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (2340-5-)

Kto chce sprowadzić

prawdziwe berneńskie towary z wełny owczej,

niechaj się uda z zaufaniem do najstarszej firmy sukienniczej [2409 7-12]

Moritz Bum w **Bernie, założonej w r. 1822.**

Piedy podróż. od **złr. 3·50** wzwyż. Próbki opłat. PP. majstrom krawiec. zbiór wzorów darmo.

Fotografie wprost na płótno malarskie przeniesione i olejno malowane!

Powyższy sposób, który przed wszelkiemi innemi podobnemi wykonaniami ma tę **niezaprzeczoną zaletę,** że w tym rodzaju zrobione portrety i malowidła są nietylko zupełnie podobne, ale także bardzo trwałe, jest jedynie i **wyłącznie moją tajemnicą.**

Zdjęcia z natury, tudzież zdjęcia wedle rysunków, fotografij, akwarel i obrazów olejnych, niemniej powiększenia i zmniejszenia artystycznie wykonane po przystępnych cenach.

Na listowne zapytania natychmiast odpowiadam. (2425 2 3)

C. v. Jagemann,

fotograficzno-artystyczny zakład w Wiedniu, II, Weintraubengasse Nr. 7 (obok Karltheater).

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*